DZIŚ w numerze: ★ Edmund Osmańczyk pisze z Nowego Jorku ★ Gigantyczny wyścig ★ W siedzibie nietoperzy ★ Małżeństwa księżniczek ★ Jumping - sister Macdonnald ★ Po wyroku na adwokata ★ Sport - Sport - Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron i „PANORAMA"

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV | Łódź, niedziela 17 i poniedziałek 18 sierpnia 1958 roku | Nr 195 (3650)

W dniu święta narodowego Indonezji

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego — XIII rocznicy proklamowania niepodległości Indonezji — przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Indonezji, dr Achmeda Sukarno.

Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną prezesowi Rady Ministrów Indonezji — dr Djuandzie.

Serdecznie witamy chińskich artystów

Reprezentacyjny Zespół Teatralno-Taneczny Chińskiej Republiki Ludowej zainaugurował swoje występy w Polsce uroczystym przedstawieniem w Teatrze Narodowym w Warszawie w ubiegły piątek.

Bogaty program, składający się z fragmentów starych oper i pięknych, oryginalnych tańców ludowych, przyjęty został przez warszawską publiczność niezwykle gorąco. Na widowni znaleźli się przedstawiciele władz rządowych i miejskich oraz reprezentanci świata kulturalnego stolicy.

Zgodnie z programem, chiński zespół przybywa do Łodzi dziś, w niedzielę, w godzinach południowych. Zatrzyma się on w Grand Hotelu, gdzie też nastąpi oficjalne przywitanie.

W poniedziałek i we wtorek, o godz. 19.30, chiński zespół teatralno-taneczny wystąpi w Teatrze Nowym.

Nie wątpimy, że przedstawienia te, w których wysoce utalentowani artyści zaprezentują program niezwykle ciekawy dzięki swemu poziomowi artystycznemu i swojej egzotyce — staną się ewenementem kulturalnym Łodzi.

Miłych gości, znakomitych artystów Chińskiej Republiki Ludowej, witamy serdecznie w naszym mieście!

Demonstracja w Bostonie (USA) w 13 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę.

Fot. — CAF

Demonstracje w XIII rocznicę Hiroszimy

Pierwsza podróż dokoła Księżyca

Czy będziemy świadkami nowej sensacji naukowej?

NOWY JORK (PAP). — Na niedzielę rano lotnictwo USA zapowiedziało wystrzelenie rakiety, która według założeń ma oblecieć Księżyc oraz dokonać zdjęć jego powierzchni. Jeśli próba uda się, będziemy świadkami nowej sensacji naukowej.

Z Przylądka Canaveral na Florydzie podają, że przygotowania do wystrzelenia rakiety są już na ukończeniu. 30-metrowy kolos osadzony jest w rusztowaniu. Rakieta składa się z czterech członów o łącznym ciężarze około 55 ton.

Pierwszy jej człon stanowi rakieta „Thor", typu standardowego, używana przez lotnictwo, której zasięg wynosi normalnie około 2.400 km. Człon ten waży około 50 ton, a jego początkowa siła ciągu równa się około 75 tysięcy kilogramów. W ciągu 130 sekund „Thor" powinien wynieść cały wehikuł na wyżyny atmosfery ziemskiej — po czym spadnie do oceanu.

W chwili odłączenia się „Thoru" automatycznie zacznie działać następny człon rakiety lunarnej, który jest drugim segmentem rakiety „Vanguard" używanej już przedtem przez marynarkę do wyrzucania sztucznych satelitów.

Element ten waży około 2 tony i nada rakiecie prędkość bliską 2/3 prędkości „wyzwolenia" (niezbędnej do wyrwania się z ziemskiego pola grawitacji). Po odłączeniu się „Vanguarda" trzeci człon rakiety lunarnej ważący około 200 kg powinien nadać pojazdowi prędkość w granicach 11 km na sekundę, tak że po jego odpadnięciu ostatni człon rakiety zw. toroidem, będzie mógł wejść na orbitę, która powiedzie go wokół ziemskiego satelity.

Ostatni człon rakiety waży 42 kilogramy, z czego 12 kg przypada na instrumenty naukowe. Między innymi w czwartym członie znajduje się aparat nadawczy oraz tzw. „oko elektronowe", które będzie miało za zadanie przekazać na Ziemię obrazy powierzchni Księżyca.

Rakieta ma się zbliżyć na odległość 32.000 km od Księżyca.

Naukowcy amerykańscy uważają, że szanse pomyślnego przeprowadzenia eksperymentu wynoszą 50 na 50 proc.

Artykuł prof. Lachsa na łamach pisma zach.-niemieckiego

BONN (PAP). — W jednym z najpoważniejszych czasopism prawniczych NRF, „Neue Juristische Wochenschrift" ukazał się artykuł prof. Manfreda Lachsa pt. „Bezpieczeństwo zbiorowe, rozbrojenie — rozwiązania częściowe". Autor omawia obszernie plan Rapackiego, poddając krytyce negatywne stanowisko niektórych mocarstw i podkreśla, że mimo to Polski plan pozostaje na porządku dziennym polityki europejskiej.

W odległości 300 m od domów mieszkalnych

Magazyn broni atomowej założyli Amerykanie w zachodnim Berlinie

BERLIN (PAP). — Dziennik „Berliner Zeitung" powołując się na wiadomości uzyskane z dobrze poinformowanych kół senatu zachodnio-berlińskiego donosi, że amerykańskie władze wojskowe założyły w dzielnicy Zellendorf w Berlinie zachodnim podziemny magazyn broni atomowej. Ostatnio magazyn ten został rozbudowany. Znajduje się on w odległości 300 metrów od domów mieszkalnych.

Kilka dni temu — wskazuje dziennik — amerykański generał Taylor, który odwiedził Berlin zachodni, oświadczył w rozmowie z jednym z zachodnio-berlińskich burmistrzów, Amrehnem, że dowództwo amerykańskie nie zamierza wyrzec się wyposażenia stacjonujących w Berlinie zachodnim oddziałów amerykańskich w te rodzaje broni, które już posiadają Niemcy zachodnie „na wypadek konieczności".

Katastrofa lotnicza w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — W nocy z piątku na sobotę dwusilnikowy samolot pasażerski „Convair" runął na ziemię i spłonął, w chwili gdy miał wylądować na lotnisku Mantucke (Massachusetts). Według nieoficjalnych doniesień, poniosło śmierć 21 osób spośród 33, które znajdowały się na pokładzie. Poza tym są ranni. Zginął m. in. Gordon Dean, były przewodniczący amerykańskiej komisji energii atomowej.

Przypuszcza się, że pilot zniżył się zbyt wcześnie, wskutek czego samolot natknął się na drzewa w pobliżu lotniska.

DEMONSTRACJE ANTYCHILIJSKIE W ARGENTYNIE

NOWY JORK. — Charges d'affaires Chile w Buenos Aires Raul, Elgueta, złożył wczoraj protest argentyńskiemu ministrowi spraw zagranicznych przeciwko demonstracjom studenckim, jakie odbyły się w Mendoza, podczas których wybito szyby w konsulacie chilijskim.

Budził szacunek na całym świecie

Depesze kondolencyjne ze wszystkich środowisk w związku ze śmiercią prof. Joliot-Curie

PARYŻ (PAP). — Trumna ze zwłokami Fryderyka Joliot-Curie wystawiona będzie od niedzieli w Sorbonie, gdzie dopuszczeni zostaną wszyscy pragnący oddać hołd Zmarłemu. W czasie uroczystości żałobnej, jaką odbędzie się na dziedzińcu Sorbony we wtorek, przemówienia wygłoszą: wysoki komisarz do spraw energii atomowej Francis Perrin i minister oświaty, Jean Berthoin. Po tej uroczystości w pogrzebie weźmie udział tylko najbliższa rodzina.

PARYŻ (PAP). — Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej napływają bez przerwy depesze kondolencyjne od bratnich partii, organizacji młodzieżowych, kobiecych, związków zawodowych, od uczonych i działaczy Francji i świata.

Cała prasa francuska, od „Humanite" aż do skrajnie prawicowej, uczciła pamięć wielkiego Zmarłego. „Francja okryła się żałobą z powodu śmierci jednego ze swych największych uczonych" — pisze „Combat". — Prawicowa „Aurore" stwierdza, że „człowiek tej miary budził szacunek z tej i tamtej strony żelaznej kurtyny".

* * *

PARYŻ (PAP). — Premier Francji, gen. de Gaulle, przesłał synowi prof. Joliot-Curie depeszę z wyrazami głębokiego współczucia.

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny PZPR przesłał do KC FPK depeszę kondolencyjną, następującej treści:

Łączymy się z Wami w żałobie po zgonie nieodżałowanego towarzysza Fryderyka Joliot-Curie, chluby nauki francuskiej i światowej, płomiennego bojownika o pokój i sprawiedliwość społeczną, wielkiego patrioty francuskiego, komunisty.

Działalność naukowa towarzysza Joliot-Curie, powiązana ściśle z działalnością społeczną, wskazywała uczonym i intelektualistom całego świata drogę walki przeciwko wykorzystywaniu zdobyczy nauki dla celów wojny i zniszczenia, walki o pokój i szczęście ludzkości, po stronie sił postępu — przeciwko siłom reakcji i faszyzmu.

Masy pracujące Polski Ludowej, której Zmarły okazywał tyle przyjaźni i sympatii, na zawsze zachowają w pamięci postać tego szlachetnego człowieka, uczonego i bojownika.

* * *

W związku ze zgonem prof. Fryderyka Joliot-Curie, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki wystosował do rodziny Zmarłego depeszę kondolencyjną.

Depesze kondolencyjne do Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Międzynarodowego Instytutu Pokoju w Wiedniu wystosowało również Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W związku ze śmiercią prof. Fryderyka Joliot-Curie, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Tadeusz Kotarbiński wysłał na adres Instytutu Francji w Paryżu depeszę kondolencyjną z wyrazami współczucia z powodu śmierci znakomitego uczonego.

Przerwa w sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). — Już od piątku osłabło wybitnie zainteresowanie właściwymi obradami sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i zainteresowanie wszystkich obserwatorów skoncentrowało się na rozmowach dyplomatycznych i kontaktach prywatnych, odbywających się poza sesją. Panuje obecnie opinia, że rzeczywiste decyzje zapadną właśnie podczas tych rozmów i kontaktów, kontynuowanych również podczas obecnej przerwy w oficjalnych obradach, która potrwa do poniedziałku.

Sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld wzmógł wysiłki na rzecz zwołania jeszcze podczas obecnej sesji „małej konferencji na szczycie" w składzie ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Jednocześnie odbywa się za kulisami sesji żywa wymiana poglądów w poszukiwaniu kompromisu.

Dużą wagę przywiązuje się do zapowiedzianego na poniedziałek spotkania między brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Lloydem a ministrem spraw zagranicznych ZSRR Gromyką.

Zwróciło też uwagę wystąpienie delegata Arabii Saudyjskiej Szukairi na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Jakkolwiek to państwo zajmowało dotychczas w ONZ stanowisko często niezdecydowane i raczej prozachodnie, to jednak obecnie Szukairi mocno akcentował solidarność z aspiracjami wszystkich Arabów, domagał się zrozumienia dla nacjonalizmu arabskiego, polemizował z Eisenhowerem i Lloydem oraz wymienił imperializm i kolonializm jako źródło wszystkich bolączek arabskiego świata.

Wybuch na pokładzie? ZAGADKOWA KATASTROFA „Super-Constellation" nadal nie wyjaśniona

LONDYN (PAP). — Ekspertyza lekarska zwłok 34 ofiar katastrofy samolotu holenderskiego linii KLM, które wyłowiono z morza i przewieziono do Galway w Irlandii, wykazała na razie, iż wszystkie zwłoki noszą ślady obrażeń, wskazujące na możliwość wybuchu na pokładzie samolotu.

Zdaniem jednego z lekarzy, jedynie silną eksplozją wytłumaczyć można obecność odłamków metalu w ciałach ofiar katastrofy.

Straszliwa burza z ulewą wyrządziła ogromne szkody w Wenezueli

NOWY JORK (PAP). — Według napływających doniesień ze stolicy Wenezueli, Caracas, miasto to przeżyło w nocy z czwartku na piątek straszliwą burzę z niebywale gwałtownymi opadami, które w ciągu trzech godzin spowodowały wielką powódź. Wody zalały przedmieścia Caracas oraz okolice, powodując wielkie szkody materialne wśród najbiedniejszej ludności przedmieść. Setki domków i lepianek uniosły wraz ze skromnym dobytkiem rozszalałe potoki, które tworzyły się dosłownie w każdym zagłębieniu gruntu.

Rozszalały żywioł zniszczył również wielkie magazyny żywnościowe znajdujące się na jednym z przedmieść.

Również w śródmieściu wiele domów doznało uszkodzeń. Zniszczona została także nawierzchnia wielu ulic. Komunikacja między miastem a portem i lotniskiem została przerwana. Z lotniska nie startują żadne samoloty. Służba portu lotniczego nie przyjmuje również żadnych samolotów, które kierowane są na inne lotniska wenezuelskie.

Organizacje społeczne zaapelowały o niesienie pomocy setkom ofiar straszliwej ulewy i powodzi, które pozbawiły najbiedniejszą ludność Caracas wszelkich warunków do życia.

Według ostatnich przewidywań amerykańskiej służby meteorologicznej, Wenezueli zagraża niebezpieczeństwo cyklonu, który zbliża się w jej kierunku.

Ze sportu

Wielki sukces odnieśli polscy kajakarze na mistrzostwach świata w Pradze. W pierwszym dniu finałów nasi reprezentanci zdobyli dwa tytuły mistrzów świata, odnosząc największy sukces w historii kajakarstwa polskiego. Stefan Kapłaniak, 14-krotny mistrz Polski, czwarty w finale na olimpiadzie w Melbourne, zdobył tytuł mistrza świata w jedynkach na dystansie 500 m (1.49,2).

W biegu finałowym dwójek na dystansie 500 m Polska osada Kapłaniak — Zieliński zdobywa drugi tytuł mistrzowski (1.43,0).

* * *

W sobotę, 16 bm., odleciała z Warszawy do Sztokholmu pierwsza grupa polskich lekkoatletów, którzy startować będą w dniach 19—24 bm. na mistrzostwach Europy. Samolot, który wystartował z Okęcia, zabrał na swoim pokładzie 30 osób.

Pozostała część naszej reprezentacji, na mistrzostwa Europy odleci do Sztokholmu dziś.

Samochód czeka... Wielki konkurs „Dziennika" i „Kukułeczki" przedłużony do 23 bm

Zarówno do naszej redakcji jak i do biura „Kukułeczki" zgłaszało się wielu łodzian, którzy prosili o przedłużenie naszego wspólnego Wielkiego Konkursu. Część z nich bowiem przebywała na urlopach, innym zaś zaginęły kupony itp.

Postanowiliśmy zatem przedłużyć konkurs „Dziennika" i „Kukułeczki", w którym — jak wiadomo — można wygrać samochód „Warszawa". Ostateczny więc termin nadsyłania kuponów ustalamy na najbliższą sobotę 23 sierpnia włącznie. We wtorek zamieścimy jeszcze jeden kupon zastępczy.

ZE ŚWIATA

HANOI. — W sobotę rozpoczęły się w stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu, Hanoi, obrady Krajowego Zjazdu Obrońców Pokoju. W obradach bierze udział 700 delegatów.

Uczestnicy zjazdu uczcili minutą milczenia pamięć prof. Joliot-Curie.

WASZYNGTON. — Amerykańska łódź podwodna o napędzie atomowym, „Skate", która jako druga w historii przepłynęła pod lodami Bieguna Północnego, wynurzyła się w dniu wczorajszym ponownie wśród lodów Arktyki celem odwiedzenia grupy naukowców amerykańskich, znajdujących się na dryfującej stacji naukowej w pobliżu Bieguna.

BONN. — W Mettlach (Niemcy zachodnie) 2 osoby poniosły śmierć, a 32 inne odniosły rany, kiedy autokar wiozący międzynarodową wycieczkę spadł do wąwozu z wysokości 60 metrów. Śmiertelnymi ofiarami okazali się 18-letnia studentka Urszula Schneider i 25-letnia nauczycielka z USA.

MOSKWA. — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. Woroszyłow po opuszczeniu terytorium belgijskiego przesłał z pokładu samolotu „Tu-104" depeszę do króla Belgii, w której dziękuje za serdeczne przyjęcie i za umożliwienie zapoznania się z pokój i pracę miłującym narodem belgijskim.

SZMERY ŚWIATA

RZĄD KUBAŃSKI PRZECIWKO WORKOM

Na „gorącej wyspie" Kubie obowiązuje zarządzenie, zabraniające kobietom noszenia sukien - worków. Zdaniem „czynników miarodajnych" można w nich łatwo ukryć broń".

PIOSENKA DLA KSIĘŻNICZKI MAŁGORZATY

Pewien murarz włoski przesłał do pałacu Buckingham w Londynie skomponowaną przez siebie piosenkę, której tekst oparty jest na historii miłości księżniczki Małgorzaty i pułkownika Townsenda. Piosenka została przyjęta i będzie wkrótce śpiewana w radio angielskim.

SMACZNEGO!

Ulubionym przysmakiem mieszkańców okolicy Brazzaville w Afryce są... liszki. Popyt na nie wzmaga się szczególnie w miesiącach zimowych. Według obliczeń ekspertów, spożycie liszek w grudniu wynosi w rejonie Brazzaville 30 gramów dziennie na osobę.

27 TYSIĘCY POPRAWEK

Pewien rzeczoznawca włoski ustalił, że obecny tekst popularnej opery Verdiego „Falstaff" bardzo mało przypomina oryginał. Od czasu premiery był on poprawiany 27 tysięcy razy.

Uczeni atomowi w Genewie

osiągną prawdopodobnie porozumienie w sprawie wykrywalności prób nuklearnych

GENEWA (PAP). — W piątek wieczorem w genewskich źródłach poinformowanych panowała opinia, iż konferencja ekspertów poświęcona sprawie wykrywalności prób jądrowych, jest już bliska pomyślnego końca.

Opinię tę wypowiedziano po 3 i pół godzinnym spotkaniu kierowników delegacji ZSRR, USA i W. Brytanii, którzy w dalszym ciągu rozpatrywali punkt po punkcie projekt systemu międzynarodowej kontroli ewentualnego porozumienia o zakazie prób z bronią jądrową.

Według kół poinformowanych, eksperci pracują obecnie nad sformułowaniem wspólnych wniosków w sprawie całości systemu kontroli.

Wnioski te mają dotyczyć organizacji i funkcji systemu kontrolnego oraz kwestii związanych z utworzeniem sieci posterunków kontrolnych.

Popularność ZSRR

i krajów socjalistycznych w Iraku

BAGDAD (PAP). — Korespondent PAP, red. Krupińska donosi z Bagdadu:

Iracka opinia publiczna z prawdziwym zadowoleniem powitała decyzję rządu w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi Europy wschodniej. W czasie swego pobytu w Iraku, korespondent PAP miał możność przekonać się o ogromnej popularności Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych w armii i najszerszych warstwach społeczeństwa.

Ludność Bagdadu entuzjastycznie powitała przybywającego do Iraku ambasadora ZSRR. W czasie najpotężniejszej manifestacji, jaka odbyła się w stolicy Iraku po rewolucji i w której udział wzięło ponad 150 tys. osób, wysuwano jako naczelne hasło obok federacji ze Zjednoczoną Republiką Arabską, przyjaźń z krajami socjalistycznymi.

Premier Iraku Abdul Kassem, niejednokrotnie podkreślał wdzięczność, jaką rząd jego odczuwa wobec państw socjalistycznych, które pomogły Irakowi w najcięższych chwilach.

Z kraju

SOK Z POMIDORÓW

16 bm. w Milejowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego uruchomiona została po raz pierwszy w Polsce produkcja soku pitnego z pomidorów.

Otrzymywany on jest ze świeżych pomidorów za pomocą specjalnych włoskich urządzeń.

Cena — według informacji producenta — ok. 5 zł za pół litra.

TRZĘSIENIA ZIEMI W PIENINACH

Okazuje się, że obszar pienińskiego Parku Narodowego posiada jeszcze jedną, nie znaną na ogół właściwość. Są nią występujące tu lokalne trzęsienia ziemi.

Oczywiście podziemne ruchy tektoniczne nie są groźne i są zbyt słabe, by zmienić np. wygląd zewnętrzny Pienin. Fakt występowania tego zjawiska — jak stwierdził na ostatniej konferencji w sprawie budowy zapory w Czorsztynie prof. W. Goetel — może w znacznym stopniu utrudnić, jeśli nie przekreślić, realizację zapory w rejonie Czorsztyna.

CEGIELNIE DO DYSPOZYCJI CHŁOPÓW

Z pożyteczną inicjatywą, mającą na celu umożliwianie rolnikom Opolszczyzny zdobycie dodatkowych ilości cegły, wystąpił Wojewódzki Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych, zezwalając — za niewielką opłatą — na wypał surówki w podległych sobie cegielniach. Pierwszeństwo mają chłopi, którzy już rozpoczęli budowę, względnie przeprowadzają remonty budynków.

1 września rozpoczną działalność zjednoczenia w przemyśle ciężkim

25 jednostek zamiast 40

WARSZAWA (PAP). — Przed 3-tygodniami Rada Ministrów, zatwierdzając nową organizację resortu przemysłu ciężkiego (opartą na zasadzie zgrupowania przedsiębiorstw w zjednoczenia), zadecydowała, iż te nowe jednostki gospodarcze mają rozpocząć działalność najpóźniej od 1 października br.

Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego prace związane z powołaniem do życia zjednoczeń zostały poważnie przyśpieszone. Przygotowano już szereg zarządzeń wykonawczych, które staną się podstawą do utworzenia zjednoczeń i rozpoczęcia przez nie działalności. Zarządzenia te ustalają również tryb likwidacji CZ i innych instytucji podległych MPC — zgodnie z ogólnym projektem reorganizacji w przemyśle ciężkim.

Przewiduje się, że zjednoczenia zaczną pracować już od 1 września br. W znacznej większości ustalono także obsadę personalną władz tych nowych jednostek organizacyjnych. Warto przypomnieć, że w przemyśle ciężkim powstaje 25 zjednoczeń w miejsce około 40 centralnych zarządów.

Również do końca br. zakończone będą prace nad ostatecznym ustaleniem statutów tych zjednoczeń.

Oczywiście szereg zagadnień związanych z utworzeniem zjednoczeń przemysłowych w resorcie przemysłu ciężkiego będzie jeszcze przedmiotem rozważań w terminie późniejszym. Chodzi tu przede wszystkim o sprawy finansowe, kooperacyjne itp.

WIZYTA Mao Tse-tunga w Tientsinie

PEKIN (PAP). — Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tung, udał się z wizytą inspekcyjną do Tientsinu w dniach 10—13 sierpnia. Zwiedził tam spółdzielnie produkcyjne, fabryki prowadzone przez profesorów i studentów uniwersytetów w Tientsinie i Nankai oraz wystawy przemysłowe i handlowe w Tientsinie. Celem tej podróży było zbadanie możliwości rozbudowy własnego lokalnego przemysłu prowincji Tientsin.

Mao Tse-tung był entuzjastycznie witany przez ludność. Szczególnie serdecznie przyjęli go profesorowie i młodzież Uniwersytetu Tientsinskiego.

Kiepura odwołał swój przyjazd

WARSZAWA (PAP). — Jak się dowiadujemy, popularny śpiewak Jan Kiepura odwołał swój przyjazd do Warszawy zapowiedziany na 17 bm.

Nowy termin przybycia artysty nie został podany.

Makarios odrzuca

propozycję brytyjską w sprawie Cypru

LONDYN (PAP). — Jak informuje Agencja Reutera, arcybiskup Makarios odrzucił propozycję brytyjską dotyczącą Cypru, jako „całkowicie nie do przyjęcia".

Stanowisko to zakomunikował gubernatorowi Cypru, Footowi w odpowiedzi na list informujący go o decyzji brytyjskiej.

Agencja Reutera podkreśla, że Wielka Brytania liczyła się z pozytywnym przyjęciem jej planu przez rząd Grecji i Turcji oraz przez arcybiskupa Makariosa. Już w piątek ukazał się w Londynie komunikat zawiadamiający o przygotowaniu list wyborczych na Cyprze w okresie najbliższych trzech miesięcy. Wynika z tego, że niedługo po tym, według planów rządowych, powinny się odbyć na Cyprze wybory do odrębnych izb greckiej i tureckiej.

W sobotę powrócić ma z urlopu premier grecki Karamanlis celem przestudiowania wraz z doradcami propozycji brytyjskiej. Rząd grecki udzieli swej odpowiedzi w najbliższym czasie. Agencja Reutera, powołując się na opinię ateńskich kół politycznych przypuszcza, że odpowiedź ta będzie odmowna.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 17 SIERPNIA

7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości i przegląd prasy. 9.00 „Fala 56". 9.15 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 9.40 „Ewelina" — opowiadanie. 10.00 (Ł) Gra orkiestra taneczna ŁRPR. 10.20 (Ł) „Zabytki i nabytki naszej płytoteki" — audycja słowno-muz. 11.00 „Perpetuum mobile" — humoreska. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.20 „Kultura kreteńska" — pogadanka. 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „W pustyni i w puszczy". 16.30 Wiadomości. 16.35 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.50 Muzyka tan. 17.00 (Ł) „Okrągły tu zin" — słuchowisko wg noweli Maughama. 17.30 (Ł) Koncert rozrywkowy — „Czego chętnie słuchamy". 18.10 Muz. tan. 19.00 „Miłośnikom muzyki pięknej". 19.30 „Spotkanie z aktorem". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) „Koncert życzeń". 21.30 „Matysiakowie". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muz. tan. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNIA

15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wiadomości. 16.05 Pieśni kompozytorów niemieckich. 16.25 Gra zespół Jerzego Wasiaka. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (Ł) Audycja poetycka pt. „Sen nocy sierpniowej". 17.20 (Ł) Muzyka filmowa. 17.35 (Ł) Audycja dla dzieci. 17.55 (Ł) Gra kwartet jazzowy „Foor-modern". 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.20 (Ł) Odtworzenie fragmentów koncertu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy w Kutnie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 W. Lutosławski: „Mała suita". 20.45 Poetycki koncert życzeń. 21.15 Muz. tan. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem". 22.30 Słynni pianiści jazzowi. 22.50 Koncert nocny polskiej muzyki współczesnej. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Niedziela, 17 sierpnia

12.30 Pierwsza Centralna Spartakiada Dziecięca. Sprawozdanie ze stadionu Klubu Sportowego Polonia (W). 19.35 Wiersze dla dzieci (Ł) 19.45 Dziennik telewizyjny (W). 20.15 Teleturniej pt. „Kibice na start" (W). 21.30 Recital taneczny Ruth Sorel (W).

Poniedziałek, 18 sierpnia

18.45 „Gliniana świnka" rep. z „Wesołego miasteczka" (W). 19.30 Reportaż pt. „Łódzki Zeiss" (Ł). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.30 Filmy krótkometrażowe — „Klucz do swobody", „Niezwykły krajobraz" prod. franc. 21.30 „Okazja" insc. telew. wg Johnsona.

Bursztyn w łęczyckiej kopalni

W Łęczycy na terenie kopalni rud żelaza, podczas prac przy kopaniu dołów, znaleziono bryłę bursztynu. Znajdowała się ona na głębokości czterech metrów w glinach zwałowych.

Fakt znalezienia tego minerału potwierdza hipotezę geologów co do miejsc występowania pokładów żywicy kopalnej, pochodzącej z drzew iglastych, które rosły przed setkami tysięcy lat.

Bursztyn przekazany został do zbiorów Muzeum Łęczyckiego. O jego odkryciu powiadomiono Muzeum Ziemi w Warszawie, skąd mają przybyć geologowie, celem zbadania znaleziska.

Samotnie przez oceany

Francuz Marcel Bardlaux wypłynął samotnie w 1950 roku z Arcachon na pokładzie małego kutra „Cztery Wiatry". Przepłynąwszy 126.000 km po wszystkich oceanach świata żeglarz powrócił niedawno do Francji.

Fot. — CAF

Odprężenie między Kairem i Paryżem

Egipt i Francja zawarły porozumienie handlowe i kulturalne

KAIR (PAP). — Porozumienie francusko-egipskie komentowane jest z dużym zadowoleniem przez całą prasę egipską. Porozumienie to, jak wiadomo, podpisane zostało po długich rokowaniach 13 bm. w Genewie. Egipski minister finansów, Hassan Abbas Zaki przedstawił na konferencji prasowej treść zawartego układu. Egipt otrzyma od Francji 20 mln funtów tytułem odszkodowania oraz 10,5 mln funtów kredytu.

Umowa przewiduje wznowienie stosunków handlowych i kulturalnych między obydwoma państwami, wprowadzenie clearingu oraz zezwolenie na powrót obywateli francuskich do Egiptu i egipskich do Francji. Zaseckwestrowany majątek francuski zostanie zwrócony właścicielom, a za majątek upaństwowiony Egipt wypłaci odpowiednie odszkodowanie. Obywatele francuscy uzyskają możność wywiezienia z Egiptu majątków w wysokości do 5 tys. funtów na rodzinę.

Obydwie strony podpisały również siedmioletnią umowę finansową, na mocy której Francja zakupywać będzie rocznie 440 tys. ton bawełny, Egipt zaś importować będzie urządzenia przemysłowe z Francji. W niedługim czasie przybyć ma do Egiptu francuska delegacja handlowa i kulturalna.

Minister Zaki stwierdził, że w Genewie odbyło się również spotkanie delegacji gospodarczej Egiptu i Anglii. Między poglądami obydwu delegacji panują jeszcze bardzo poważne rozbieżności.

Od dłuższego czasu daje się odczuć w Kairze znaczna poprawa w stosunkach egipsko - francuskich. Prasa konsekwentnie unika ataków wobec polityki francuskiej. W komentarzu poświęconym ostatnio podpisanej umowie z Francją, dziennik egipski „Al Gumhuria" podkreśla, że jest ona jeszcze jednym dowodem na to, iż każdy problem można rozwiązać drogą pokojową.

Kiedy wreszcie będą koszule „No iron finish"?

Koszule, które prawie zupełnie nie wymagają prasowania — to marzenie każdego mężczyzny i... żon. Za granicą już dość dawno stosuje się w koszulówce apreturę niemnącą, tzw. „No iron finish" (choć ma ona i wadę: osłabia tkaninę). W roku ubiegłym pomyśleli o tym również i nasi fachowcy. I oto łódzkie ZPO „Wólczanka" otrzymały pierwszą partię niemnącej popeliny, wyprodukowanej przez ZPB im. II Armii WP w Bielawie.

„Wólczanka" już w bm. miała przystąpić do produkcji koszul „No iron finish" (mają one kosztować około 200 zł i będą sprzedawane z dodatkowymi mankietami i kołnierzykiem). Uniemożliwia jednak ich produkcję brak odpowiednich, wysokojakościowych wkładów do kołnierzyków i mankietów. „Wólczanka" nie może „dogadać" się z ZPB im. Dubois i CZPB w sprawie produkcji tych wkładów. Tymczasem tkanina „No iron finish" leży na składzie, a koszule mną się po staremu...

W kuluarach ONZ

(Korespondencja własna)

NOWY JORK, w sierpniu

W rozgrywce dyplomatycznej, która toczy się na sali obrad nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, a przede wszystkim poza tą salą, w kuluarach siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych, następujące czynniki odgrywają mniejszą lub większą rolę, niemniej jednak bardzo istotną dla całości obrazu.

Kształtowanie się polityki amerykańskiej odbiegającej od bezkompromisowej linii Dullesa. Dzieje się to pod naciskiem szeregu senatorów, polityków i finansistów, którzy od dawna zaznaczali w kwestii arabskiej swój punkt widzenia. Wymienia się tu nazwiska takie, jak: Nixon, Black, Murphy, Cabot Lodge, Fullbright, Mansfield. Humphrey i inne. Umiarkowana mowa Eisenhowera została przyjęta również z dużym zadowoleniem przez wszystkich, którzy widzą konieczność rewizji polityki Stanów Zjednoczonych i którzy nowy ton Eisenhowera przyjęli jako pierwszy krok w tym kierunku, podobnie, jak ustąpienie wkrótce po tym ze stanowiska członka komitetu doradczego amerykańskiej komisji energii atomowej Edwarda Tellera, co zapowiada koniec doświadczalnych wybuchów nuklearnych.

Związanie się interesów amerykańskich z brytyjskim kolonializmem na Bliskim i Środkowym Wschodzie, co jest wysoce niewygodne dla polityki USA na terenie ONZ i stąd chęć Amerykanów odcięcia się od balastu angielskiego i od polityki Brytyjczyków, od związania USA na śmierć i życie z kolonialnym dziedzictwem Anglii na Środkowym Wschodzie.

Opór krajów Ameryki Łacińskiej przeciwko uznaniu interwencji amerykańsko-brytyjskiej w Libanie i Jordanii za słuszne posunięcia w obawie, że może stać się to precedensem na przyszłość w stosunku do Ameryki Łacińskiej (skutki wysłania floty amerykańskiej na Morze Karaibskie w obronie Nixona).

Odrębne stanowisko Francji zajętej sprawą Algierii.

Opór Japonii, Niemiec zachodnich i Włoch przeciwko zaostrzaniu stosunków między Zachodem a światem arabskim ze względu na handlowe interesy tych krajów w strefie arabskiej.

Nacjonalizm arabski i przyszłość Izraela.

Przyszłość Jordanii.

Bezpośrednie rozmowy konsultacyjne między Dullesem a Gromyką bez udziału Selwyn Lloyda.

Podział głosów w ONZ na szereg bloków i grup, tak, że każda formuła kompromisowa wymaga poza zasadniczym porozumieniem między USA a ZSRR uwzględniania różnorodnych, często sprzecznych ze sobą, interesów występujących w ugrupowaniach wewnątrz świata kapitalistycznego.

Silna indywidualność sekretarza generalnego ONZ, Hammarskjoelda, który ma ambicje i szanse podniesienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Silna pozycja Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych, jako nie wmieszanych w konflikt o naftę arabską, a występujących jedynie w obronie pokoju i interesów narodów kolorowych.

Wszystkie te czynniki, których kolejność jest przypadkowa, odgrywają swą rolę w bardzo skomplikowanej rozgrywce dyplomatycznej, jaka toczy się obecnie w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, i nic dziwnego, że z godziny na godzinę zmieniają się tu koncepcje rozwiązania sytuacji bliskowschodniej i że mówi się już o kilkunastu projektach rezolucji. Jedne z tych koncepcji idą po linii rezolucji radzieckiej i szukają sposobu wycofania — z honorem — wojsk USA i W. Brytanii z Libanu i Jordanii. Inne chcą cały problem przekazać sekretarzowi generalnemu ONZ i odroczyć sesję do września. Inne wreszcie sądzą, że jakaś nowa koncepcja konferencji na najwyższym szczeblu umożliwi wyjście z kryzysu. Poza tym kluje się koncepcja narady ministrów spraw zagranicznych.

Wszystko to zapowiada, że dyplomaci będą zaabsorbowani jeszcze bardzo długą problematyką arabską, bowiem każde rozwiązanie będzie kompromisowym pierwszym krokiem czy półkrokiem i wymagać będzie dalszych konsultacji i narad. Przyszłość zależy również w dużym stopniu od zmian, jakie zachodzić będą w polityce USA, Anglii i Francji. Pewne umiarkowanie i lekki nawrót do realizmu, zaznaczający się w polityce USA, jest zjawiskiem zbyt nowym, by można było widzieć już w nim zapowiedź bardziej generalnych zmian. Nie należy przy tym zapominać, że prokurentem tej lekko zrewidowanej polityki jest i pozostanie Dulles.

EDMUND OSMAŃCZYK

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 17 sierpnia 1958 r. Nr 32 (246)

5 KARTKI z kalendarza

SIERPIEŃ

5. 1844 r. — urodził się Ilja Repin, wielki malarz rosyjski.

5. 1850 r. — urodził się Guy de Maupassant.

1864 r. — zmarł Fryderyk Engels.

14. 1850 r. — urodził się Tomasz Rostafiński, jeden z najwybitniejszych botaników polskich.

20. 1847 r. — urodził się Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), wybitny pisarz polski.

Guy de Maupassant

W roku 1880 Guy de Maupassant narodził się jako pisarz. Ten trzydziestoletni wówczas, wzorowy urzędnik francuskiego Ministerstwa Oświaty, potomek zubożałej arystokratycznej rodziny, olśnił swoją „Barylecz ką" szerokie rzesze czytelników i zwrócił na siebie uwagę znawców pisarskiego rzemiosła. Debiut był znakomity. Następne utwory przyniosły autorowi trwały rozgłos i pokaźne a upragnione dochody. Mógł teraz rzucić znienawidzoną w głębi duszy posadę urzędnika i przedzierzgnąć się w niezależnego literata. Mógł wreszcie pisać, pisać i jeszcze raz pisać. Czynił to zresztą uparcie już od dawna pod okiem mistrza Flauberta, oddanego przyjaciela swej matki. Temu wieloletniemu terminatorstwu u autora „Madame Bovary" zawdzięcza Maupassant w dużym zapewne stopniu świetność — jasność, prostotę i zwięzłość swego stylu.

Nowele, powieści, artykuły sypią mu się teraz jak z rogu obfitości. Wojowniczy młody człowiek obdarzony przez naturę wrażliwością i sercem współczującym wszelkiej niedoli a zarazem bystry obserwator życia, atakuje w swych utworach zło, podłość i obłudę. Bez pardonu demaskuje zakłamaną moralność sfer posiadających. „Czcigodnego obywatela" Francji czyni odpowiedzialnym za wyzysk i nędzę ubogich, za krzywdę nieślubnego dziecka, za hańbę prostytucji. Sympatię ma przede wszystkim dla rosłych i twardych chłopów normandzkich, których często czyni swymi pozytywnymi bohaterami. Ludzi tych poznał dobrze w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Rodzinnej Normandii i morzu liżącemu jej kamieniste brzegi pozostał wierny zawsze.

Oprócz Normandii i morza kochał Maupassant — kobiety. Im również poświęcił wiele kart swej twórczości i wiele czasu w życiu. Przez mieszkanie pisarza w Paryżu i przez kajuty jego osławionego jachtu „Bel-Ami" przewinęło się ich dużo, zbyt dużo. Baletnice paryskiej opery, midinetki, arystokratki, ladacznice... Niektóre kochały go naprawdę. Maupassant pisząc o miłości czerpał z własnego, przebogatego doświadczenia. Pokazał, jak potrafi być wierna, okrutna, zachłanna i ślepa, wreszcie wzniosła i ofiarna, aż do szczytów bohaterstwa. W miłości też szukał ukojenia przed dręczącym go coraz częściej lękiem przed śmiercią. I coraz częściej uciekał na morze. Luksusowy jacht „Bel-Ami" sunący wolno wzdłuż wybrzeży Francji w swej nieustannej, bezcelowej wędrówce unosił na swym pokładzie człowieka gnanego nieuleczalnym niepokojem, nękanego bezsennością i wytworami chorobliwej wyobraźni. Podniecając zmęczony umysł szampanem, eterem i innymi truciznami pisał gorączkowo, niestrudzenie, pośpiesznie. Jakby przeczuwał... Katastrofa nadeszła w 1890 roku, po 10 latach wytężonej, płodnej i świetnej twórczości literackiej. Obłąkany Maupassant zostaje zamknięty w domu dla psychicznie chorych pod Paryżem. Obezwładnia go paraliż i traci wzrok. Śmierć, której tak bardzo się lękał, zabiera go w roku 1893. Największy nowelista Francji miał wówczas zaledwie 43 lata.

Opr. W-k

Młoda Japonka Kaoru Kanetaka odbyła podróż samolotem dookoła świata w ciągu 73 godz. 9 min. i 35 sekund, bijąc w ten sposób poprzedni rekord, ustanowiony w ub. roku przez Amerykanina Joe Cavoli, którego lot trwał 89 godz. 18 min. i 37 sekund.

Na zdjęciu: Kaoru Kanetaka na lotnisku w Rzymie.

Nowy Jork – San Francisco – Władywostok – Moskwa – Paryż

Gigantyczny wyścig

- Szybkość: 140 km... dziennie
- Ilość maszyn: 6 wozów
- Wyposażenie: mała walizeczka i kufry — olbrzymy
- Trasa: m. in. 700 km po nasypie kolejowym

Przed pół wiekiem narodziła się zuchwała myśl — przeprowadzić wyścigi automobilowe dookoła świata. Pomyślcie tylko, jaka trasa: Nowy Jork — San Francisco — Władywostok — Moskwa — Paryż. Ponad 20 tysięcy kilometrów, z tego połowa po nieznanych drogach Rosji!

Rok 1908. W tym czasie automobil zdołał już wyjść na arenę wyścigów i zawodów sportowych, przestał być czymś absolutnie nowym.

Organizatorami zawodów były wielkie wydawnictwa prasowe. Pierwsze w dziejach automobilu wyścigi odbyły się w roku 1894 na trasie Paryż — Rouen. Urządziła je gazeta „Petit Journal". Zuchwałą myśl urządzenia wyścigów dookoła świata rzuciły w 1908 roku „New York Times" i „Paris Matin". Projektodawcom chodziło o wywołanie w całym świecie zainteresowania automobilem.

Uczestnictwo w zawodach zgłosiło 6 wozów. Trzy z nich były produkcji francuskiej: „De Dion" i „Moto Bloc" z silnikami 30 KM oraz maleńki i lekki „Ciseur" z silnikiem 12 KM. Po jednym wozie zgłosiły Włochy, USA (automobil „Thomas", z silnikiem 60 KM) oraz Niemcy (wóz „Protos" z silnikiem o mocy 40 KM). Wszystkie wozy dostarczono do Nowego Jorku.

Start wyznaczono na godzinę 11 rano dnia 12 lutego 1908 r. Na wiele godzin przed tym Times Square, gdzie miał nastąpić start, zapełnił się tłumami widzów. Wszystkie sąsiednie ulice wypełnione były również mrowiem ludzkim, toteż ruch w mieście musiano całkowicie zatrzymać. Tego dnia wszystkie interesy podporządkowane były tej jedynej w swoim rodzaju sensacji.

Termometr wskazywał poniżej 0 stopni, nocą padał śnieg i niebo było pochmurne. Według doniesień gazet, zebrało się 250 tys. widzów. Wielu z nich przyjechało z daleka. 300 policjantów torowało wśród tłumu wąską dróżkę dla automobilów. Na przyległych ulicach stało 200 automobilów. Już sam ten fakt był niesłychanym wydarzeniem.

Wozy startowały z opuszczonym „wiekiem". Kierowcy mieli na sobie grube kożuchy. Przed startem jeszcze raz sprawdzili bagaż: maleńkie walizki z przedmiotami osobistego użytku i olbrzymie kufry z częściami zapasowymi. Było to zrozumiałe — przecież w całym świecie nie znajdą żadnego sklepu, gdzie mogliby się w nie zaopatrzyć, nie znajdą stacji obsługi ni warsztatu remontowego. Zdani są wyłącznie na zawartość swych kufrów i... kuźnie.

Obok haków, łomów i łopat w maszynach leżały karabiny i pistolety. Trasa prowadziła bowiem przez miejscowości gdzie nigdy nie widziano automobilu, a poza tym gdzie łatwo o spotkanie z dzikimi zwierzętami.

Rozległ się strzał startera, automobile ruszyły.

Pierwszy etap, na ziemi amerykańskiej, prowadził z Nowego Jorku przez Buffalo, Cleveland, Chicago, Santa Barbara do San Francisco. Łącznie 6100 km. Automobil amerykański „Thomas", jako pierwszy osiągnął w dniu 27 marca wybrzeże Oceanu Spokojnego, przebywając średnio w ciągu dnia 140 km.

Gdy „Thomas" wjeżdżał do San Francisko, automobil włoski podążał za nim w odległości 300 kilometrów, następnie jechał mniej więcej w takiej samej odległości, francuski wóz „De Dion", na końcu zaś uplasował się wóz niemiecki „Protos".

„Thomas" pokonał kontynent amerykański z ogromnym trudem, niemniej prawie zupełnie bez wypadku. Z innymi wozami było znacznie gorzej. Maleńki „Ciseur", którego obsada, dzięki lekkości wozu, spodziewała się łatwo przebrnąć przez śniegi, już następnego dnia po starcie „nadział się" na przydrożny słup kamienny niewidoczny pod śniegiem i rozbił dyferencjał „na proszek". Wóz musiał się wycofać z wyścigu.

Drugi automobil francuski „Moto Bloc" zakończył swą drogę w błotach stanu Iowa po prostu dlatego, że obsada nie wytrzymała trudów podróży. Niewiele brakowało,

(Dalszy ciąg na str. 4)

W siedzibie NIETOPERZY

(Od specjalnego wysłannika)

Jesteśmy na Grodzisku — najwyższym szczycie w rejonie Ojcowa (502 m npm). Nad nami przelatują pliszki górskie. Wśród wapiennych ostańców śpiewają skalne drozdy. Wielki motyl „paź królowej" siada na dziewięciorniku i rozkłada wachlarz barwnych skrzydeł.

Opodal fantastyczna sceneria Skał Jerzmanowickich. Jeszcze dalej wapienne góry Doliny Ojcowskiej, pełnej huczących potoków i wywierzysk. Daleko na południe majaczy coś, jak przezroczysta koronka z mgły: Tatry.

Widok malowniczy! Ale nie Grodzisko jest celem naszej wycieczki. Jeszcze 15 minut marszu i znaleźliśmy się u wylotu jednej z największych jaskiń Jury Krakowsko-Wieluńskiej — Jaskini Nietoperzowej lub Jerzmanowickiej.

Inna sceneria, inna uroda skał.

NIETOPERZE I NIEDŹWIEDZIE KŁY

Zaraz u ujścia groty ogromny wykop, który odsłania profil namuliska do głębokości 8 metrów; to naukowcy, przekopując warstwę po warstwie, starają się tu wydrzeć jaskini jej tajemnice sprzed wielu dziesiątków tysięcy lat.

Wdrapujemy się po drabinie i posuwamy się w głąb korytarza. W miarę, jak idziemy niknie nam sprzed oczu światło dzienne. Trzeba zapalić karbidową lampkę. W jej świetle ściany jaskini nabierają trochę nierealnych kształtów. Tu i tam oryginalne nacieki płaskościenne — jakieś skamieniałe welony, wapienny romantyczny wodospad. W głównej komorze ogromny słup kamienny, który rozdziela korytarz na dwie części. I znów fantastyczne kominy, mroczne szczeliny, malownicze nacieki — i szelesty nietoperzowych skrzydeł: znaleźliśmy się bowiem w drugiej z kolei komorze, zamieszkanej właśnie przez te zagadkowe stworzonka.

Przed laty było ich tu znacznie więcej i od nich też poszła nazwa groty, aczkolwiek równie słusznie nazywać by się ona mogła „jaskinią niedźwiedzią". Znana ona jest w Europie z tego, że znaleziono w niej około 2.000 kłów niedźwiedzi jaskiniowych, które przed tysiącami lat miały tu swoją siedzibę. Drapieżników tych było bardzo dużo. Jedna z warstw przekopanego u wylotu namuliska, gruba na 70 cm, jest tak bogata w ich pozostałości (a i innych zwierząt również), że z jednego tylko metra kwadratowego ziemi tej warstwy można wydobyć 8 kg kości.

Mieszkaniec groty — bezskrzydły owad...

MIEJSCE DRAMATYCZNYCH POLOWAŃ I... BUSINESSU

W pogoni za niedźwiedziami zapuszczali się w głąb jaskini pierwotni łowcy. Tu, głęboko pod ziemią, musiały odbywać się kiedyś dramatyczne polowania. Świadczy o tym chociażby znalezionych tu ponad 100 ostrzy — najprawdopodobniej grotów ówczesnych oszczepów. Są to zabytki kultury solutrejskiej z drugiego stadium ostatniego zlodowacenia, a więc sprzed z górą 40 tysięcy lat.

I jeszcze inna specjalność Jerzmanowickiej groty: troglobiotyczny owad bezskrzydły „Mesogastrura ojcoviensis", żyjący na guanie nietoperzy, nie spotykany nigdzie w Polsce.

To guano też zaważyło poniekąd na losie jaskini. Opisana dokładnie w roku 1874 przez Römera, wkrótce potem pada ofiarą businessmenów, którzy przekopywali ją i wywozili stąd wielkie ilości guana nietoperzy, służącego jako cenny bardzo nawóz. Wtedy też jaskinia uległa poważnym zniszczeniom.

CO ODKRYLI NAUKOWCY?

Przez naukowców była ona badana niejednokrotnie. M. in. w roku 1918 przez prof. Leona Kozłowskiego.

Obecnie od trzech lat prowadzi tu badania Instytut Historii i Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, Zakład Archeologii Polskiej w Łodzi. Nad całością prac czuwa zamiłowany w swoim zawodzie, wielki przy tym erudyta **magister Waldemar Chmielewski**, starszy adiunkt Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, który, pełniąc rolę gospodarza, oprowadzał mnie po jaskini i udzielił wyjaśnień:

W ciągu dwóch miesięcy badań w roku bieżącym prowadziliśmy prace w przyotworowej części jaskini. Osady jaskini są w tym miejscu bardzo grube, tak że aby osiągnąć dno skalne, zagłębialiśmy się wykopami niekiedy do 8 metrów.

Na podstawie dotychczasowych badań doszliśmy do wniosku, że jaskinia nie była siedzibą ówczesnych ludzi, a ślady ich działalności, które tu występują, wiążą się raczej z polowaniem na niedźwiedzie jaskiniowe.

Dalszym naszym poważnym osiągnięciem było odkrycie kilku poziomów z wyrobami krzemiennymi pochodzącymi ze schyłku przedostatniego okresu lodowego (około 200 tys. lat temu). Tego rodzaju stanowisk mamy w Polsce bardzo mało, te zaś które istnieją (np. z Jaskini Ciemnej w Ojcowie) dostarczyły znikomej ilości zabytków. Tymczasem w Jaskini Nietoperzowej wystąpiły one dość obficie i na ich też podstawie będzie można powiedzieć o kulturze ówczesnego człowieka znacznie więcej niż dotychczas.

Niektóre z wydobytych w roku bieżącym zabytków są bardzo rzadkie, niekiedy nawet jedyne w Polsce. Do nich należy np. kula z wapienia, która mogła służyć do miotania, jako część bolasu (dwa kamienie uwiązane na sznurze, które pierwotny myśliwy zarzucał na upatrzoną zwierzynę).

Wracając jeszcze do zabytków pochodzących z warstwy „solutrejskiej" muszę dodać, że dokładna analiza wydobytych tu zabytków skłania nas do wniosku, że reprezentują one lokalną grupę kulturową, która z kulturą solutrejską występującą głównie w zachodniej Europie, nie ma nic wspólnego.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że w roku bieżącym archeolodzy łódzcy prowadzili również prace w pobliskiej jaskini Koziarni, znanej z cennych zabytków typu „solutrejskiego".

M. JAGOSZEWSKI

Wejście do Jaskini Nietoperzowej.

GLICERYNA utrzymuje wilgotność ziemi

W Australii został wydany patent na zastosowanie gliceryny, jako środka utrzymującego wilgotność ziemi. Gliceryna w roztworze wodnym zostaje rozlana na ziemię. Przy pierwszej ulewie roztwór ten przedostaje się wraz z wodą deszczową w głąb ziemi, gdzie tworzy warstwę gleby nie wysychającej. Australijczycy mają nadzieję, iż w ten sposób uda się im utrzymać wilgotność ziemi w suchych okolicach, tak długo, aby uzyskać lepsze niż dotychczas zbiory zbóż.

frasaki

Tadeusz Gicgier

Do pewnej wczasowiczki

Masz takie okolice
nęcące i śliczne,
że mi się marzą studia,
te geograficzne.

Westchnienie kapuścianego głąba

Ota zawiły nader dylemat:
jak ruszać głową,
której się nie ma?

Idealista

Polecę w kosmos
— może w kosmosie
życie nie bije,
jak tu, po nosie.

Dziewczę epoki satelitów

Ach, serce moje strzałą przebite,
a on nie wchodzi na mą orbitę.

Krótka historia życia

Najpierw utracjusz,
potem kuracjusz.

Osobliwe drzewo

Ulica Pabianicka, od mostu kolejowego aż do Marysina i dalej w kierunku Pabianic jest po obu stronach wysadzana drzewami o równych, gładkich pniach i ciemnozielonych, połyskujących liściach. Są to tzw. lipy krymskie (Tilia euchlora), które można spotkać i na innych ulicach Łodzi.

Jednakże przy bramie wjazdowej do Zakładów im. Armii Ludowej w Marysinie długi szereg lip przerwany jest drzewem o osobliwym wyglądzie. Jego silnie pochylony i znacznie grubszy pień, dźwiga szeroko rozpostartą koronę dużych, dochodzących do 20 cm długości liści. Wśród nich widać wiechy kwiatostanów, podobne do kandelabrowatych kwiatostanów popularnego u nas kasztanowca. Po bliższym zbadaniu okazuje się, że okaz ma liście pojedyńcze, a nie, jak kasztanowiec dłoniastodzielne. Drzewo to jest swego rodzaju unikatem na terenie m. Łodzi, a nosi nazwę Katalpa zwyczajna (Catalpa bignonioides). Pochodzi ono ze wschodniej części Stanów Zjednoczonych, gdzie wyrasta do 20 m wysokości i tworzy gęste lasy. „Nasza łódzka" katalpa nie imponuje dużymi rozmiarami, ale poszczycić się może pięknymi kwiatami o średnicy do 4 cm, które upstrzone są fioletowymi kropkami i kreskami oraz zabarwione dwoma pomarańczowymi paskami. Owoce tego drzewa, to olbrzymie — ponad 40 cm długie strąki.

Katalpa należy u nas do najpiękniejszych i najbardziej oryginalnych drzew obcego pochodzenia. W łagodniejszym klimacie morskim jest drzewem imponująco wysokim, o silnym i grubym pniu. W Polsce natomiast rośnie słabiej i wytwarza raczej okazy krzewiaste, względnie małe drzewka o luźnej koronie. Późno kończąc wegetację, cierpi od jesiennych przymrozków. Okaz z Marysina, wysokości około 7 m, w wieku od 30 do 40 lat, zasługuje na ochronę jako drzewo, przystosowane już częściowo do trudniejszych warunków klimatycznych naszego kraju.

Na terenie województwa łódzkiego piękne okazy rosną również w Kołacinku koło Brzezin. Poza tym, znane są okazy drzewiaste z Lipna, Prószkowa koło Opola, oraz z Kórnika koło Poznania.

E. POTĘGA

Gałązka katalpy. Kwiat pomniejszony 4-krotnie.

Gigantyczny wyścig

(Dokończenie ze str. 3)

by ten sam los spotkał niemieckiego „Protosa", ponieważ dwaj inżynierowie z zakładów produkujących te wozy, opuścili automobil w Chicago, udając się do szpitala w stanie całkowitego wyczerpania. Osamotniony lejtnant Keppen, skierowany przez niemiecki sztab generalny, zdołał zwerbować do udziału w wyścigu na swoim wozie pewnego mechanika amerykańskiego, dzięki czemu „Protos" mógł wyruszyć w dalszą drogę.

Paryski komitet organizacyjny wyścigu ustalił, że automobile będą przewiezione parowcami z San Francisco na Alaskę, gdzie dojadą do Cieśniny Beringa, stąd zaś po lodzie osiągną brzegi Syberii. Koncepcja ta była wszakże nierealna. Wszystko, co spotykano dotąd na błotnistych drogach USA, okazało się asfaltową szosą w porównaniu z bagnami Alaski. Trasę zmieniono i Alaskę wykreślono z programu. Należało dostarczyć maszyny parowcem do Władywostoku i stąd rozpocząć rosyjski etap wyścigu. 22 maja 1908 roku mógł nastąpić start do drugiego wielkiego etapu na trasie Włodywostok — Paryż.

Syberia przywitała zawodników nowymi trudnościami. W USA były wprawdzie kiepskie drogi, ale były. Istniały też mapy tych dróg. W Syberii okazało się, że liczne mapy nie pokrywają się zupełnie z rzeczywistością. Nieznajomość języka utrudniała kontakt z ludnością. Tylko pierwszego dnia zawodnicy poruszali się wyznaczoną drogą. Już następnego dnia postanowiono wykorzystać na trasę wyścigu nasyp kolei transsyberyjskiej. Przystały na to tylko 3 wozy: amerykański „Thomas", niemiecki „Protos" i automobil włoski. Ostatnia maszyna francuska — „De Dion" była tak uszkodzona, że załoga nie zdecydowała się kontynuować wyścigu w tych warunkach.

Należy podziwiać trwałość konstrukcji ówczesnych maszyn. Dzięki tej trwałości 3 pozostałe wozy mogły wytrzymać jazdę po podkładach kolejowych. W wypadku gdy torem podążał pociąg, automobile zjeżdżały na bok.

Ponad 700 km przebyły wozy w ten sposób, aż do miejsca, gdzie marszruta odchylała się od linii kolejowej. Car rosyjski, który dowiedział się w tym czasie o wyścigu, wydelegował do każdego wozu oficera z poleceniem, by ten okazywał pomoc w drodze i czuwał nad bezpieczeństwem zawodników. Nie na wiele to się jednak zdało...

Upalny dzień, 18 lipca 1908 roku pierwszy automobil wjechał do Moskwy. Był nim „Protos". Jego średnia dobowa szybkość na trasie Władywostok — Moskwa, mimo wszystkich trudności, wynosiła aż 170 kilometrów.

Dalsza trasa prowadziła przez Królewiec i Berlin. Kierowców witały flagi i girlandy. Co ważniejsze jednak, że tu byli już fachowi mechanicy oraz części zapasowe.

26 lipca o godz. 17.30 przed gmachem redakcji „Paris Matin" w stolicy Francji zahamował „Protos". Był on zwycięzcą drugiego etapu. Po 4 dniach na metę przybył „Thomas", zaś po 2 tygodniach automobil włoski. Wyścig był zakończony. A iluż to ludzi w Nowym Jorku zakładało się przed startem, że żaden z tych wozów nigdy nie dotrze do Paryża!

Bohaterstwo, czy szaleństwo? Trudno określić charakter całego przedsięwzięcia. Miało ono jednak swą symboliczną wymowę: automobil zawojował świat.

(Wg „Motor Revue")

Jeden z pamiętnych epizodów (ileż ich było!): „Thomas" zawrócił, by udzielić pomocy swym kolegom - współzawodnikom. Bez niej „Protos" nie wydostałby się z błota i nie mógłby kontynuować wyścigu.

Gawędy o książkach

W rejonach fantazji

Nie ma chyba człowieka, który wzgardziwszy codziennym jadłospisem — nie poczułby od czasu do czasu apetytu na coś „grymaśnego". Apetyty te doskonale umieją wyzyskać właściciele i kierownicy zakładów gastronomicznych, dekorując bufety mnóstwem pikantnych, ładnie ugarnirowanych przekąsek i przystawek. Coś podobnego dzieje się w zakresie naszej lektury. Nieraz odczuwamy nieprzepartą ochotę do wyjścia poza krąg „uświęconych" i standardowych tematów, do swawolnego „wypuszczenia się" w jakieś inne, nieznane wymiary rzeczywistości, do poznania czegoś, co jest fascynujące i atrakcyjne, choć zgoła nieprawdopodobne i niemożliwe.

Wspominając o takich szczególnych ciągotach czytelniczych, nie mam bynajmniej na myśli pospolitych „kryminałów", a tym bardziej utworów obliczonych na ekscytowanie pensjonarek i podrostków. Chodzi mi o coś całkiem innego: o rzeczy mające bezsprzeczną i trwałą wartość literacką, nasycone przy tym treścią twórczej fantazji i wyobraźni, niezwykłe i „niesamowite", stojące na waskim pograniczu snu, jawy i czystej fikcji. Myślę w tym miejscu np. o twórczości takich pisarzy, jak E. T. A. Hoffman, E. Poë, Barbey d'Aurevilly, których nowele i powieści zawsze są poszukiwane i chętnie czytane.

Miłośnikom takiej „grymaśnej" lektury polecić mogę gorąco wydany niedawno tom opowiadań Guillaume Apollinaire'a pod oryginalnym tytułem „Heretyk i S-ka"). Apollinaire — to pseudonim nieżyjącego już pisarza francuskiego, którego prawdziwe nazwisko brzmiało: Kostrowicki, świadcząc niewątpliwie o polskim pochodzeniu właściciela. Autor „Heretyka i S-ki" dał się poznać jeszcze przed pierwszą wojną światową jako utalentowany poeta, dokumentując wartość swego pióra m. in. zbiorami wierszy — „Kaligramy" i „Alkobole". Szerokość horyzontów artystycznych Apollinaire'a nie pozwoliła mu jednak zamknąć się w dziedzinie wyłącznie poetyckiej. Pisał więc również opowiadania fantastyczne i powieści, eseje z zakresu teorii sztuki i wspaniałe obrazki paryskie, zaś owocem zbliżenia się do kubizmu pozostało dziełko o malarstwie kubistycznym. Kilka lat temu ukazał się w przekładzie polskim „Wybór poezji" Apollinaire'a, natomiast opowiadania jego w dość obszernym zestawie (15 pozycji) wydane zostały obecnie po raz pierwszy.*

Bogactwo inwencji, umiejętność oryginalnego i kunsztownego splatania fantastyki z rzeczywistością, groteski z dramatem, abstrakcji z realistycznym (i często sarkastycznym) obrazem świata, no i dar zaciekawiającej, pasjonującej narracji — oto główne zalety pisarskie Apollinaire'a — nowelisty, dzięki którym jego opowiadania, choć pochodzą mniej więcej sprzed pół wieku dają i dziś wiele rzetelnej satysfakcji. Oceni to zresztą każdy, kto — wziąwszy „Heretyka" do ręki — rozczyta się w nadzwyczajnych przygodach „barona" d'Ormesana albo pozna prawdziwą historię Honoriusza Subraca. Pierwszy z tych dwóch — to arcywzór (jeżeli można tak powiedzieć) hochsztaplera, awanturnika i przestępcy — człowiek, który potrafił zjawić się jednocześnie w tylu miejscach, w ilu tylko zechciał; drugi, obdarzony szczególnymi właściwościami mimetycznymi, umiał w chwili niebezpieczeństwa dosłownie „wchodzić w ścianę", co nie uchroniło go zresztą od zemsty zaprzysiężonego wroga. Od takich niezwykłych pomysłów i motywów roi się wprost w opowiadaniach Apollinaire'a.

Znaczna ich część oparta jest na podaniach, legendach i wątkach religijnej natury, które autor z upodobaniem parafrazuje i trawestuje w sposób bardzo inteligentny, świeży i niewątpliwie... heretycki (stąd właśnie tytuł zbioru). W tym dziale wyróżniłbym przede wszystkim „Herezjarchę" i „Pielgrzymów z Piemontu". Zresztą, każde z zawartych w tomie opowiadań ma swoje specyficzne zalety i uroki, dlatego też wszystkie przeczytać warto, westchnąwszy przy tym, że opowiadań jest tylko piętnaście. Chciałoby się więcej...

B. D.

**) Guillaume Apollinaire. „Heretyk i S-ka" — Tłumaczył Adam Ważyk. Warszawa. PIW, 1958 r. Str. 208, cena zł 10.*

JUMPING — sister Macdonnald

— Uwaga, uwaga! Na trasie Nordwest zaginął samolot 827... Kto może podać o nim bliższe wiadomości? Kiedy i gdzie widziano go po raz ostatni?...

I chociaż minęło już pół godziny od czasu, kiedy stacja kontrolna w Montrealu nadała po raz pierwszy ten meldunek — znikąd nie ma żadnej odpowiedzi.

Postanowiono zatem zaalarmować wszystkie najbliżej położone lotniska kanadyjskie i już wkrótce kilkadziesiąt zwinnych samolotów rozpoczęło dokładne przeszukiwanie terenu. Lecz dopiero po dwu godzinach jeden z nich zameldował o znalezieniu wraku samolotu pasażerskiego w gęsto zalesionym łańcuchu wzgórz.

NA MIEJSCE KATASTROFY

Komendant lotniska w Fort St. George nad rzeką James Bay otrzymuje rozkaz:

— Jumping-sister, Macdonnald przygotuje się do lotu na miejsce wypadku!

Na to wystarczyło już parę minut i jumping-sister (skacząca siostra) zajmuje miejsce w maszynie. Znowu jest przy niej pilot Hower, z którym wielokrotnie wyruszała na podobne loty.

Spadochroniarka uważnie przygląda się leżącym pod nimi lasom. Trudno coś wypatrzyć, chociaż samolot zniżył się już na 200 metrów.

— Proszę zejść niżej i przymknąć gaz.. — rzuca pilotowi.

Pilot wykonuje polecenie bez słowa. Zdaje sobie sprawę, że nie jest ono zbyt bezpieczne — ponad tymi wzgórzami jest wiele dziur powietrznych i zawadzić o drzewa nie tak trudno...

Wreszcie — gdzieś po prawej stronie cienka smużka dymu. Obok szczątki samolotu, kilka nieruchomych ciał ludzkich i dwie osoby wymachujące czymś białym...

— Zawrócić do skoku! — i podczas gdy pilot wznosi maszynę na potrzebną wysokość, panna Macdonnald nakłada hełm z maską ochronną dla twarzy i otwiera boczne drzwi. Jeszcze kilka okrążeń dla wyboru najdogodniejszego miejsca lądowania i...

— Najpierw sprzęt ratowniczy! — woła do pilota i przysuwa do drzwi ciężkawy wór o kształcie torpedy. Następne okrążenie i wór zaczął spadać w kierunku niewielkiej polany. Nadszedł i moment do skoku.

Dziewczyna stanęła w drzwiach tyłem do zewnątrz. Chwila wyczekiwania i wreszcie odepchnęła się mocno. Przez kilka sekund spada poziomo ku ziemi. Nie „wyszła" zbyt dobrze — pęd powietrza powstały od śmigła przesunął jej spadochron nieco na bok. Otworzył się w końcu. Szarpnięcie było trochę za mocne. Ale nie czas teraz na te sprawy.

Z białym parasolem ponad głową opada wolno ku celowi. Dostrzegła jeszcze czerwony spadochron ze sprzętem — znikał właśnie w zielonym dywanie lasu, trochę chyba za daleko od polany.

Ale i ją samą zniosło też w bok. Mimo tylu lotów i skoków panna Macdonnald i tym razem nie czuje się zbyt pewnie: znowu trzeba będzie lądować na drzewie, a to z pewnością do przyjemności nie należy. Sterowanie nie na wiele się zdaje — nie polana, a drzewa przybliżają się coraz bardziej. Jeszcze kilka sekund i już wie, że to będzie ta właśnie sosna....

Uderzenie nie było nawet tak silne — skończy się chyba na siniaku lewego ramienia, którym zawadziła o gałąź. W tej chwili jednak trzeba się jak najszybciej uwolnić ze sznurów. Zrzuciła z głowy ciężki hełm i nacisnęła specjalny zamek znajdujący się w kombinezonie na wysokości piersi. Dzięki nylonowej lince dotknęła stopami miękkiego mchu..

WŚRÓD OFIAR

To co ujrzała na miejscu katastrofy — było już tylko plątaniną żelastwa. Ze skrzydeł zostały odłamki — leżały rozrzucone wokoło. Kadłub rozbił się na kilka części. Kabinę obsługi pień drzewa rozciął na dwie niemal równe części. Wiele pobliskich drzew jest nadpalonych — widocznie wybuchła rozlana benzyna.

Opodal leżą nieruchomo pasażerowie. Nie żyją. Ale za wrakiem, który był kiedyś kadłubem samolotu, dostrzegła kilka osób, które jeszcze się poruszały. Niektóre z nich miały jakieś prowizoryczne opatrunki, mocno już przesiąknięte krwią. Im przede wszystkim należy się więc pomoc.

W kieszeniach nosiła zawsze pewną ilość bandaży. Z miejsca zabrała się więc do pracy. Jeden z mężczyzn miał otwarte złamanie uda. Obok niego leżał drugi z raną głowy. U dwu kobiet stwierdziła złamanie ręki i żeber. Między obiema czołgało się pokrwawione dziecko. Jego matka leżała wśród tamtych, znieruchomiałych ciał. Nie żyła.

Jedynie dwóch mężczyzn wyszło z katastrofy bez szwanku — odnieśli tylko potłuczenia. Przy ich pomocy siostra Macdonnald przytaszczyła wór ze sprzętem. Jego zawartość wystarczy na zapewnienie możliwej w tych warunkach pomocy. Na opatrywaniu rannych zeszedł jej cały dzień.

20 DNI MARSZU

Następnego rana praca zaczęła się od pogrzebania zabitych. Potem należało zbudować nosze dla mężczyzny ze złamanym udem. Po rozdzieleniu prowiantu jumping-sister Macdonnald zasiadła do krótkofalówki. Ku lotnisku w Fort St. George popłynął meldunek:

— Opuszczamy miejsce katastrofy. Kierunek jezioro nad Rzeką Wielorybia...

Zaczyna się długi, męczący marsz, który przez trzy tygodnie trzyma w napięciu całą Kanadę. Książkę można by napisać o tej niecodziennej karawanie, na której czele stała pełna poświęcenia, bohaterska jumping-sister Macdonnald.

I wreszcie — a było to w południe dwudziestego dnia marszu — karawana osiągnęła upragniony brzeg jeziora. Siostra Macdonnald śle w eter umówione sygnały, by w końcu doczekać się motorówki wiozącej pomoc. A po południu — zadudniły nad jeziorem motory wodnopłatowca. To był już szczęśliwy finał ich dotychczasowej męki.

A siostra Macdonnald? Pracuje dziś nadal w Fort St. George — zawsze gotowa ze swym spadochronem do niesienia pomocy potrzebującym...

Ze świata filmu

Pisarz komunikatów

Dawid Selznick, producent filmowy, słynie wśród swoich współpracowników jako najbardziej płodny pisarz komunikatów międzybiurowych. W czasie przygotowań do nakręcania filmu „Pożegnanie z bronią" jeden z jego sekretarzy podał mu przez omyłkę jakieś nieścisłe dane, dotyczące scenariusza. Kiedy się zorientował w popełnionej omyłce, było już za późno na wycofanie notatki. Sekretarz zastanowił się przez dłuższą chwilę — po czym usiadł i posłał swojemu szefowi nową notatkę: „W odpowiedzi na pana czternastostronicowy memoriał z jutrzejszej daty..."

Robin Hood w lekarskim kitlu

Legendarny Robin Hood, angielski Janosik, szlachetny zbójnik, który łupił bogaczy, aby wspomagać biednych, znalazł obecnie — jak donosi prasa angielska — godnego siebie naśladowcę, w osobie... 40-letniego lekarza, doktora Williama Pitta.

Dzielny doktor nie napadał na zamki lordów, ani na pałace fabrykantów — leczył jedynie ludzi bardzo bogatych, którzy... cieszyli się jak najlepszym zdrowiem. Leczył oczywiście za opłatą, drąc z nich bez litości. Sprawa wyszła na jaw, gdy bogaty finansista angielski, Dawid Humprey, któremu doktor Pitt zaaplikował 135 zastrzyków w cenie po 1 funt szterling za jeden, zorientował się, że w istocie jest najzupełniej zdrowy, a „cudowny" (i drogi) lek może nabyć za parę pensów w każdej aptece.

Bankier zaskarżył lekarza o oszustwo. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że doktor Pitt oszukał w ten sposób wielu pacjentów, pobierając setki funtów za niepotrzebne badania i bezwartościowe lekarstwa. Zagadką było jedynie, co robi z wyłudzonymi w ten sposób pieniędzmi. Prowadził bowiem bardzo skromny tryb życia.

Zagadka została rozwiązana, kiedy do sądu wpłynęła petycja o ułaskawienie lekarza, petycją, pod którą widniały tysiące podpisów. Były to podpisy innych pacjentów doktora Pitta, takich, którzy nie mogli sbie pozwolić na kosztowne leczenie. Ich leczył bezpłatnie, dostarczał im medykamentów, obdarzał w razie potrzeby pieniędzmi i żywnością.

„W wielu wypadkach — powiedział doktor Pitt przed sądem — chorym potrzebne było przede wszystkim dobre odżywianie, na które nie było ich stać. Niekiedy głodowały też dzieci, których ojcowie chorowali. Czyż miałem czekać, aby te dzieci na skutek niedożywienia stały się mymi pacjentami, czy raczej zatroszczyć się o jedzenie dla nich?"

Ubodzy pacjenci doktora Pitta złożyli się na doskonałego adwokata, który udowodnił przed sądem na podstawie dokumentów i zeznań setek świadków, że lekarz wydał na pomoc dla biednych nie tylko wszystko, co wyłudził od bogaczy, ale również znaczną część swoich legalnych zarobków. Wdzięczność, którą ci biedni ludzie okazywali swemu dobroczyńcy, spowodowała, że prokurator zrezygnował ze swojej mowy, a główny świadek oskarżenia, Dawid Humprey, oświadczył przedstawicielom prasy, iż wstydzi się swojego oskarżenia.

* * *

Niemniej sąd skazał doktora Williama Pitta na rok więzienia za oszustwo. Jeżeli prośba o łaskę zostanie odrzucona, będzie on musiał pożegnać się z praktyką lekarską.

J-i

MAŁŻEŃSTWA KSIĘŻNICZEK

Fawzia — Dina — Fazilet — Soraya

„Jeżeli chcesz się rozejść z żoną ustal jakiś określony termin i zacznij od niego liczyć czas. Po stu dniach rozstanie wasze będzie już definitywne" — tak brzmi postanowienie kodeksu cywilnego Iranu.

Sto dni Sorayi Esfandiari i Mohameda Reza Pahlevi — szacha perskiego — zakończyły się 13 lipca. Szach spędził dzień ten samotnie w Cannes, natomiast piękna Soraya, znajdująca się w Kolonii pod opieką swoich rodziców przetańczyła wesoło wieczór w gronie bliskich przyjaciół.

Ostatnio rozeszła się wiadomość, iż szach znalazł sobie już nową narzeczoną w osobie pięknej osiemnastoletniej Lilly Mythra Fallah. Czy będzie szczęśliwsza, niż dwie poprzednie żony cesarza Iranu?

Wschodnie księżniczki są bohaterkami romansów, w których miesza się miłość z polityką, interesy dynastii i sprawy majątkowe, wspaniałe uroczystości i bolesne rozstania. A nad tym wszystkim unosi się przenikliwy, ciężki zapach nafty.

Legenda głosi, iż szach perski zakochał się w fotografii Sorayi. Ale i swoją pierwszą żonę Fawzię, wybrał jakoby według portretu. Fawzia, siostra ówczesnego króla Egiptu Faruka musiała rozejść się z mężem z tej samej przyczyny, dla której szach opuścił Sorayę: nie dała Iranowi następcy tronu. To samo prawo o dziedzictwie tronu, unieszczęśliwiło obie kobiety: albowiem tron Iranu jest dziedziczny tylko w prostej linii męskiej. I jeżeli w ciągu pięciu lat po zawarciu małżeństwa szach nie ma potomka, obowiązkiem jego jest rozwód i zaślubienie kobiety, która może dać mu syna. W 1946 r. Fawzia opuściła więc Iran pod oficjalnym pretekstem, iż nie służy jej klimat. W r. 1948 został przeprowadzony rozwód.

Oburzenie jej brata Faruka, nie miało granic. Ponieważ jednak mniej więcej w tym samym czasie i on sam rozwiódł się ze swoją żoną Faridą, awantura rodzinna szybko przycichła.

Faruk i Farida pobrali się w czasie, kiedy ex-król Egiptu był jeszcze młodym człowiekiem i ściśle przestrzegał swej powagi i moralności. Nie pił nie palił, żył spokojnie i solidnie. W przeciągu paru lat młodemu małżeństwu urodziły się dwie córki — Fawzia i Fadia. Kiedy na świat przyszło trzecie dziecko — też dziewczynka, przedłożono królowi spis imion zaczynających się od litery „F" — jak żąda tradycja królewskiego rodu egipskiego. Podobno król ze zniechęceniem machnął ręką i powiedział: „Najsłuszniej będzie, jeżeli nazwiemy ją „Fiasko". Wkrótce nastąpił rozwód.

Teraz przyszła kolej na śliczną młodą dziewczynę Narriman Sadek, którą Faruk zobaczył przypadkowo u jubilera, gdzie zakupywała pierścionek dla swego narzeczonego, młodego dyplomaty. Ale cóż znaczy młody dyplomata w porównaniu z możnym królem? Wkrótce odbył się ślub Narriman i Faruka, w parę miesięcy później Faruk musiał sromotnie uciekać ze swojego kraju...

Podobnie nieszczęśliwie ukształtowały się losy jeszcze jednej królowej Wschodu: młody król Jordanii Hussein ożenił się z wielkiej miłości z księżniczką Diną. Jednakże i ta idylla nie trwała długo: po paru latach Dina opuściła swego męża, któremu nieco zanadto podobały się włoskie tancerki, chociaż jako oficjalny powód rozwodu podano nadmierne zamiłowanie króla do szybkiej i nieostrożnej jazdy samochodem.

I ostatnia na liście współczesnych księżniczek z tysiąca i jednej nocy. Młodziutka Fazilet, która kształcąc się na angielskiej pensji tęsknie wyczekiwała chwili, w której miał ją pojąć za żonę król Iraku Feisal. 14 lipca, w dniu przewrotu skończyły się dla Fazilet sny o królewskiej przyszłości. Wprawdzie ciotki od początku przepowiadały, że małżeństwo to nie dojdzie nigdy do skutku: pierścionek zaręczynowy ze wspaniałym szmaragdem, który Feisal ofiarował swojej narzeczonej, był za ciasny i w żaden sposób nie dał się wsunąć na czwarty palec prawej ręki — co jest podobno nieomylną oznaką nieszczęścia.

Być może jednak, iż więcej prawdy, niż przesądne przepowiednie ciotek Fazilet zawierają słowa, które niegdyś powiedział ojciec Sorayi do swojej córki: „Róże Wschodu rosną na nafcie i mają ciężki zapach nafty..."

opr. J. K.

Uśmiechnij się

WŚRÓD LEKARZY

Dwaj lekarze psychiatrzy mówią o swoich pacjentach:

— W tej chwili — mówi jeden — mam w leczeniu wyjątkowo ciekawy przypadek rozdwojenia osobowości.

— Tak? A dlaczego przypadek ten jest tak wybitnie interesujący?

— Dlatego — brzmi spokojna odpowiedź — że udało mi się obie osobowości tego rozdwojenia namówić, aby płaciły mi honorarium.

NAUKA

Mały Antoś idzie spać. Rodzice całują go na dobranoc. Chłopiec całuje rodziców, ale nie chce pocałować niani.

— Nie chcesz pocałować panny Zosi? — pyta ojciec.

— Myślisz, że mam ochotę dostać po twarzy, jak ty wczoraj rano? — odpowiada malec.

JESZCZE O SZKOTACH

Mc Nepp ożenił się. Pierwszego dnia małżeństwa zapragnął sprawić młodej żonie jakąś przyjemność. Poszedł do sklepu i kupił 10 dkg cukierków. Potem wręczył je wspaniałomyślnym gestem żonie:

— Proszę, kochanie. Weź jednego, a resztę schowaj dla naszych drogich dzieci.

DOBRA WÓDKA

Kowalski wszedł do sklepu i poprosił ekspedientkę:

— Pani będzie łaskawa dać mi litr tej wódki, no zapomniałem jak się nazywa, no tej, co jak wypiję trzy kieliszki, to moja żona wygląda jak Zofia Loren.

WNIOSEK

W jednym z eleganckich londyńskich klubów dwaj panowie piją w milczeniu jedno whisky po drugim. Lokal klubowy powoli pustoszeje, jest już tak późno, że trudno się spodziewać, aby ktoś jeszcze miał wstąpić do klubu. Nagle jeden z panów mówi do swego przyjaciela:

— Musimy przestać pić. Wyobraź sobie, że od paru minut widzę ciebie podwójnie.

— Dziwne — odpowiada tamten — ja ciebie też widzę podwójnie.

— W takim razie jest nas czterech — pada zaskakujący wniosek. — Może zagralibyśmy w bridża?

CYRULIK Z SEWILLI

Przy oblężeniu Sewilli Napoleon zagroził guwernerowi miasta, że „zgoli" miasto w przeciągu trzech dni, o ile nie podda się dobrowolnie.

— Sire, tego nie zrobisz. — odpowiedział spokojnie guwerner.

— Dlaczego?

— Nie zechcesz przecież do tytułu cesarza Francuzów, króla Włoch, protektora Związku Reńskiego — dodać tytułu „Cyrulika Sewilli" (L)

GAINSBOROUGH I GARRICK

Słynny malarz angielski Tomasz Gainsborough (XVIII w.) malował pewnego razu portret znakomitego artysty angielskiego Garricka. Obraz jednak nie był podobny do oryginału.

— Do stu piorunów! — krzyknął wyprowadzony w końcu z równowagi malarz. — Pan może każda twarz naśladować, a sam nie posiada pan żadnej. (L)

Bez słów

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. W mitologii greckiej — bogini, patronka rolnictwa. 7. Postać z utworu scenicznego lub filmu rozpatrywana ze stanowiska zawodu aktorskiego. 8. Drobna moneta w starożytnej Grecji. 10. Pora roku. 11. Apopleksja. 12. Gryzoń o smukłej budowie ciała i długim ogonie. 14. Fusy, ustoiny. 15. Niedobór. 17. Nuta. 18. Rzeka europejska. 20. Egzemplarz jakiegoś zwierzęcia, rośliny, minerału itp. 23. Sieć na ptaki, na ryby. 24. Rodzaj gry w 32 karty. 26. Raz, cios, wszelkie mechaniczne uszkodzenie ciała. 28. Odwołanie się do ogółu o poparcie jakiejś akcji. 30. Pierwiastek chemiczny, należy do grupy chlorowców. 31. Miejscowość podwarszawska. 32. Tytuł staropolski. 34. Port w płn. Afryce. 35. Przewóz towarów lub pasażerów przez terytorium obcego państwa.

PIONOWO: 1. Wyspa, na której urodził się Apollo. 2. Przydomek Apollina. 3. Jeden ze zmysłów. 4. Termin buchalteryjny. 5. Zaimek. 6. Zwój pergaminowy zawierający Pięcioksiąg Mojżesza napisany po hebrajsku. 7. W mitologii hinduskiej: siódme wcielenie boga Wisznu. 9. Kontuar, stół sklepowy. 13. Skóra miękko wyprawiona, z powierzchnią matową i mechatą. 14. Duże miasto japońskie. 16. Czwarty znak zodiaku, czyli zwierzyńca. 19. Olbrzymi wąż dusiciel. 21. Powietrze, stan pogody. 22. W medycynie organiczne połączenie dwóch płaszczyzn tkankowych. 24. Wyższa izba parlamentu w wielu krajach, np. w Stanach Zjednoczonych. 25. Służy do rozszczepiania ciał twardych. 27. Wielki wąż czczony w Peru. 29. Wywołał wojnę trojańską przez porwanie Heleny z domu Menelaosa. 33. Przyimek. 34. Skrót angielskiej jednostki ciężaru, wagi aptekarskiej.

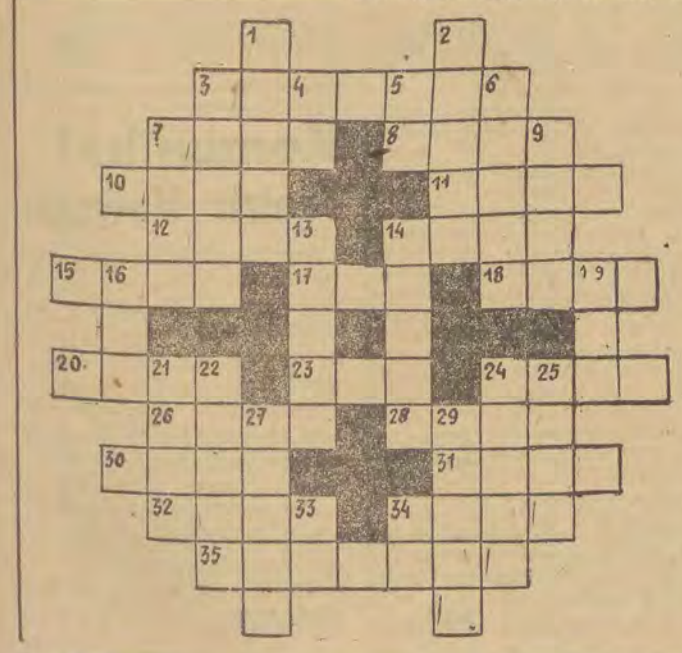

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z UBIEGŁEGO TYGODNIA.

1. KRZYŻÓWKA. POZIOMO: 1. Jatagan. 3. Zaleta. 5. Grenada. 6. Kalina. 8. Niedola. 10 Narada. 12. Konopie. 14. Libusza. 15. Kapela. 16. Rycyna. PIONOWO: 1. Jabłonka. 2. Gangrena. 3. Zadanie. 4. Tabela. 7. Litera. 9. Domino. 10. Nawiązka. 11. Dalila. 12. Koszary. 13. Pierzyna.

2. BILETY WIZYTOWE: Ząbkowice, Reszel, Pszczyna.

Iowo

Zwierzęta wpływały nieraz na bieg dziejów ludzkości. Przypomnijmy sobie choćby biblijnego węża i co on narobił! A inne zwierzęta?

GĘSI zdobyły sławę w starożytnym Rzymie, udaremniając zdobycie Kapitolu przez Gallów. Narobiły mianowicie takiego wrzasku, że uśpiona załoga chwyciła za broń i zdołała zwycięsko odeprzeć wroga. Było to w r. 489 albo (wg innych źródeł) 390 przed n.e.

KONIE weszły do historii również bardzo dawno. Światową sławę osiągnął Bucefał, koń Aleksandra Macedońskiego. Koń Kaliguli, Incinatus, mianowany został przez swojego pana konsulem i znany był nie mniej niż sam cesarz.

Tadeusz Kościuszko miał konia, który stawał przed każdym żebrakiem, wiedząc, że jego pan nie ominie żadnego biednego bez wsparcia.

Koń Cromwella „Biały Turek" jest protoplastą wszystkich angielskich koni wyścigowych.

KOT czczony był w starożytnym Egipcie jako zwierzę święte. Na cztery łapy spada podobno od czasów Mahometa, który obdarzył go tą właściwością, a ponadto... zapewnił miejsce w raju!

LWY też słynne były w starożytności.

Według Plutarcha Marek Antoniusz jeździł rydwanem zaprzężonym w lwy. To samo robił Heliogabal. Kartagiński wódz Hamon miał oswojonego lwa, który nosił za nim pakunki.

Imię lwa przybierali różni słynni władcy. Zięć Mahometa, Ali, kazał się nazywać „Lwem Boga". Niemcy mieli Henryka Lwa, król Szwecji Gustaw Adolf słynny był w Europie jako „Lew Północy". Ryszard I już za życia nazywany był powszechnie Ryszardem Lwie Serce.

MAŁPY cieszyły się w dawnych czasach wielką sympatią władców. Słynna była małpa Karola V, która umiała grać w szachy. Zwierzę doszło do takiej doskonałości w grze, że pewnego razu zadało swemu panu tzw. szewskiego mata. Rozwścieczony porażką cesarz chwycił szachownicę i rzucił małpie na głowę. Natychmiast pożałował jednak swego wybuchu i zaproponował zwierzęciu drugą partię. Małpa dała się udobruchać, zasiadła znowu za szachownicą i — ponownie dała władcy mata. Po czym, nauczona doświadczeniem, wlazła szybko pod stół. „Ta małpa", powiedział wtedy cesarz, „dała mi godną zastanowienia lekcję".

ORZEŁ zawdzięcza swoją karierę zwycięstwu Aleksandra Wielkiego nad królem Persów Dariuszem w bitwie pod Arbelą w r. 333 przed n.e. Przyboczny astrolog młodego władcy wywnioskował mianowicie z lotu orła, że bitwa przyniesie zwycięstwo Macedończykom. Ponieważ 600-tysięczna armia perska istotnie uległa 30 tysiącom żołnierzy Aleksandra, orzeł stał się odtąd symbolem zwycięstwa, zdobiąc sztandary bojowe wielu narodów.

PIES odegrać miał doniosłą rolę w historii Anglii i... kościoła katolickiego. Kiedy Henryk VIII postanowił rozwieść się z Katarzyną Aragońską, wysłał do papieża księcia Witshire, aby ten wyjednał u głowy kościoła pozwolenie na rozwód. Księciu towarzyszył w podróży jak zwykle jego ulubiony pies. Kiedy podczas audiencji u papieża Jullusz II wysunął nogę do pocałunku, pies — przestraszony nagłym ruchem i sądząc, że jego panu dzieje się krzywda — ugryzł Ojca św. w palec. Audiencja została przerwana, a Anglia, jak wiadomo, oderwała się od kościoła.

SŁONIE były w starożytności zwierzętami bojowymi. Aleksander Wielki ujrzał je po raz pierwszy „w akcji" w bitwie pod Hydaspes i natychmiast włączył do własnych szeregów. Słoni używali do walki również Hannibal i Cezar, który jedno z tych ogromnych zwierząt zabrał nawet na podbój Wielkiej Brytanii.

J-i

Kącik filatelisty

Niedawno opisywaliśmy znaczki wydane przez młode państwo murzyńskie Ghana. W połowie lipca ukazały się tam dwie dalsze serie okolicznościowe. Pierwsza z nich upamiętnia powstanie linii lotniczych „Air Ghana" i obejmuje 4 wartości o wielobarwnym druku: 2½ d, 1/3 sh, 2 sh oraz 2/6 sh. Jeden z tych znaczków widzimy na reprodukcji. Druga seria wydana została z okazji wizyty prezydenta Ghany dr Nkrumah w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Jest to pierwsza seria Ghany z 1957 r. zaopatrzona nadrukiem, przy czym poprzednie wartości poszczególnych znaczków pozostały bez zmian (2, 2½ i 4 d oraz ½ sh).

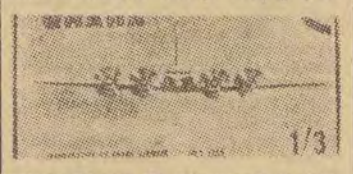

Ponieważ bardzo wielu naszych filatelistów zbiera znaczki Związku Radzieckiego, postanowiliśmy informować bieżąco o wszystkich nowych wydaniach tego kraju, zwłaszcza, że ukazuje się ich bardzo dużo. Oto ostatnie nowości:

1) wydanie upamiętniające mistrzostwa gimnastyczne w Moskwie — 2 znaczki o nominale 40 kop. każdy,

2) wydanie z okazji „Dnia Młodzieży" — 40 i 60 kop., oba w kształcie rombów,

3) znaczek propagandowy na rzecz rozbrojenia i międzynarodowej współpracy — wartość 60 kop.,

4) znaczek pamiątkowy poświęcony 40 rocznicy istnienia Komunistycznej Partii Ukrainy — wartość 40 kop.,

5) wydanie okolicznościowe z okazji V Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Architektów, odbytego w Moskwie w lipcu br. — 2 znaczki o nominale 40 i 60 kop. (jeden z nich na reprodukcji).

Poza tym znaczki upamiętniające Piłkarskie Mistrzostwa Świata w Sztokholmie, o których informowaliśmy poprzednio, ukazały się w postaci nieząbkowanej w bardzo ograniczonym nakładzie. Sprzedaż tych znaczków trwała zaledwie dwie godziny, mimo, iż sprzedawano tylko po 2 serie na osobę.

...w 100 wierszach

Po wyroku na adwokata

Zainteresowanie opinii publicznej tym procesem było ogromne. Bo też i proces należał do niecodziennych: na ławie oskarżonych zasiadł adwokat, obarczony zarzutem nakłaniania prokuratora do przyjęcia łapówki.

Łatwo też zrozumieć poruszenie wśród świata sądowniczego. Wszak na szalę rzucono niemal cały autorytet Temidy: byłże by mianowicie jakikolwiek organ wymiaru sprawiedliwości podatny na wpływy, które wypaczają intencję wyroku, wprowadzają element tendencyjności do działania aparatu sądowniczego?

Kwestia to niezmiernej wagi. Przecież nie brak i dziś głosów, które nękającą nasze życie społeczne, plagę łapownictwa i przekupstwa chciałyby rozciągnąć także na sądownictwo. Ktoś niedwuznacznie chciałby wiązać rodzaj lub wysokość wyroku z rzekomą wszechpotęgą pieniądza.

Na kartach naszego sądownictwa wprawdzie można znaleźć niejedną plamę —miniony okres wyrył i tutaj swe piętno. Aleć przecie Październik przyniósł z sobą i to między innymi, że nie ma już dziś najmniejszych nawet prób ingerencji jakichkolwiek agend państwowych w czynności sądownictwa. Po Październiku niezawisłość sądu jest przez państwo pedantycznie przestrzegana!

Jednego tylko Październik jeszcze tu nie przyniósł: aby w równym stopniu, co i aparat państwowy, pedanteria ta cechowała także obywateli.

Powie ktoś: czy trzeba przy okazji przestępstwa jakiegoś adwokata uderzać w najgłośniejsze surmy? Otóż trzeba. Przestępstwo to bowiem godzi w jedną z najpoważniejszych dziedzin porządku społecznego — właściwe funkcjonowanie aparatu wymiaru sprawiedliwości. Każda próba zachwiania doń zaufania społecznego jest zbrodnią, tym karygodniejszą, gdy dopuszcza się jej człowiek powołany do tego, aby swym postępowaniem strzegł dobrego imienia sprawiedliwości, aby pomagać na sali sądowej w dążeniu do ustalenia obiektywnej prawdy.

W wyroku, który zapadł w Łodzi, nieważna jest ani osoba winnego, ani wysokość kary. Podniesienia warta jest tylko sama intencja: nie wolno bezkarnie podważać autorytetu jakiegokolwiek członu aparatu wymiaru sprawiedliwości, w jakikolwiek sposób wpływać tendencyjnie, z zamierzoną szkodliwością, na jego działanie.

Jeszcze dwa, trzy lata temu padało często wołanie: „Niech prawo zawsze prawo znaczy!". Dziś wołanie to jest już rzeczywistością na codzień. W tej zmienionej rzeczywistości przywrócono także właściwą funkcję adwokaturze, która tak gorąco wówczas się tego domagała.

Lecz kiedy praworządność jest praworządnością, a bezprawie — tylko bezprawiem, nie można obojętnie przechodzić do porządku nad faktem łamania tych zasad, szczególnie przez adwokata. Trzeba go ukarać — dla dobra tegoż porządku.

SERGIUSZ KŁACZKOW

W domu, gdzie dziecko odnajduje swój uśmiech

Kasztanowa alejka prowadzi do pięknej, ukrytej wśród drzew willi. Tutaj, na peryferiach Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 137 mieści się siedziba Państwowego Pogotowia Opiekuńczego.

Na boisku do siatkówki, kilku chłopców gra w piłkę, inni w pobliżu rzucają własnoręcznie zrobionym oszczepem. Wśród gier i zabaw szybko upływa czas. Wiadomo, wakacje...

Pogotowie Opiekuńcze jest przejściową placówką, w której przebywający chłopcy poddani opiece lekarskiej i pedagogicznej, kierowani są później do odpowiednich domów dziecka i zakładów wychowawczych, albo do domu rodziców.

Przez Pogotowie przewinęło się w bieżącym roku szkolnym 172 chłopców. W 72 wypadkach skierowano tutaj dzieci na mocy orzeczeń sądowych, pozbawiających rodziców na pewien okres opieki rodzicielskiej. Jest tutaj także wiele sierot i półsierot, wiele dzieci z rozbitych małżeństw itp.

Wstrząsający jest przypadek 11-letniego Janka P. Jest on bardzo pobudliwym i uczuciowym chłopcem, a nieraz ma nawet chwile niepoczytalności spowodowane urazem głowy we wczesnym dzieciństwie. Ojciec, alkoholik, bił go często, pogarszając stan zdrowia chłopca Janek czuje się w Pogotowiu bardzo dobrze i chociaż z nauką ma dużo trudności, pilnie pracuje nad sobą. Czy tęskni za domem, za rodzicami, którzy go krzywdzili? Niech odpowie na to pytanie list Janka do matki: „Kochana mamusiu. Ranisz moje serce obojętnością. Byłbym szczęśliwy, gdybyś odwiedziła mnie, tęsknię za Tobą". Te słowa 11-letniego chłopca nie wymagają chyba komentarzy.

W Pogotowiu Opiekuńczym zorganizowana jest podczas roku szkolnego normalna nauka od kl. I do IV. Mało nauczycieli-wychowawców zgłasza się do pracy w Pogotowiu. W tej chwili brak jest tam trzech wychowawców. Sądzimy, że Kuratorium m. Łodzi powinno jak najszybciej zająć się tą sprawą.

Młodzi pensjonariusze Pogotowia z własnej inicjatywy organizują literackie zgaduj-zgadule z nagrodami, czytają wspólnie książki. Obecnie pomagają przy remoncie swojego budynku. Pracują także we własnym, pięknym ogrodzie. W tym roku chłopcy jedli już ze swego ogrodu pierwsze truskawki, ziemniaki, kapustę. W ub. roku zasadzono tutaj drzewa owocowe.

Dużej pomocy Pogotowiu Opiekuńczemu udziela Społeczny Komitet Opiekuńczy przy Łódzkiej Izbie Rzemieślniczej. Komitet finansuje i pomaga w organizacji wielu imprez kulturalno-rozrywkowych. Ofiarował on Pogotowiu 4.500 zł na kupno kapek do łóżek, zakupił narzędzia do warsztatów i w nowym roku szkolnym zorganizowane będzie majsterkowanie.

Pod zielonym baldachimem z gałęzi kasztanów urządzona jest jadalnia na świeżym powietrzu. Zawsze o godzinie 13 zbierają się chłopcy na obiad. Tam dostrzegłem kilku 4—5-letnich maluchów, ledwo sięgających do talerza.

Niedobrze jest, że kierowani są do Pogotowia chłopcy w wieku przedszkolnym. **Dla nich trzeba by specjalnie urządzać inne godziny wydawania posiłków, wcześniej przygotowywać do snu. Potrzeba dla nich przedszkolanki.** A w Pogotowiu, gdzie większość stanowią starsi chłopcy, trudno o stworzenie takich warunków. Niestety, interwencje kierownictwa Pogotowia na razie nie przynoszą rezultatu i kierowani są tam nadal mali chłopcy.

I jeszcze jedna sprawa: do Pogotowia bardzo często przydzielani są chłopcy chorzy, będący później przyczyną różnych epidemii. Tak np. ostatnio sześciu chłopców zaraziło się od nowoprzyjętego odrą. Pracownicy służby zdrowia, badający chłopców kierowanych do Pogotowia, winni wykazać pod tym względem szczególną sumienność i ostrożność, gdyż chodzi tu o zdrowie kilkudziesięciu dzieci.

W Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym chłopcy mają należytą opiekę i oddani są w dobre ręce. Tutaj przy nauce, zabawie i pracy zapominają o swym smutnym dzieciństwie i odnajdują utracony uśmiech.

EUGENIUSZ LECH

Wystawa sztuki koreańskiej

W dniu 14 sierpnia w Warszawie w lokalu Stowarzyszenia Historyków Sztuki nastąpiło uroczyste przekazanie Ministerstwu Kultury i Sztuki daru Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej połączone z otwarciem wystawy pt. „Sztuka ludowa i przemysł artystyczny Korei". Wystawa ukazuje zabytki koreańskiej sztuki i etnografii tak nielicznie dotychczas reprezentowane w naszych zbiorach muzealnych.

Fot. — CAF

Co da Łodzi
„Miesiąc budowy kraju i stolicy"

Zbliża się już wrzesień, który wszyscy przyzwyczailiśmy się nazywać miesiącem budowy Warszawy. W tym roku akcja ta będzie miała jednak troche odmienny niż w latach ubiegłych, charakter.

W czerwcu odbył się krajowy zjazd delegatów SFOS, uczestnicy jego postanowili zmienić nazwę organizacji na Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy. Nie ograniczono się tylko do zmian formalnych, od tej pory większy procent sum uzyskanych ze zbiórki przeznaczony będzie na potrzeby inwestycyjne poszczególnych miast, zwiększy się więc również kwota pieniędzy, które otrzymywała dotychczas Łódź z funduszu SFOS.

We wrześniu dzielnicowe komitety SFOS organizować będą na terenie miasta festyny i inne imprezy, z których dochód przeznaczony będzie na fundusz budowy kraju i stolicy. Miejski Komitet SFOS oraz Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych apelują do rad zakładowych o włączenie się do akcji Miesiąca Budowy Kraju i Stolicy. Chodzi o to, aby zakłady pracy dekorowały frontony budynków, przygotowały programy akademii i imprez artystycznych, które zorganizowane zostaną we wrześniu. Zakłady pracy mogą również nabyć w KM SFOS puszki do zbiórki pieniężnej.

Komitet Miejski SFOS udostępni zakładom pracy specjalne materiały, które umożliwią zorganizowanie odczytów i pogadanek na temat działalności SFOS na terenie Łodzi i całego kraju.

Jeżeli wszyscy mieszkańcy Łodzi wezmą udział w akcji Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy, umożliwią tym i przyspieszą zrealizowanie inwestycji, które finansuje SFOS, a należą do nich między innymi budowa pomnika T. Kościuszki i popiersia S. Moniuszki na terenie Łodzi. (kn)

Nauka gry na instrumentach

Kontynuując naukę gry na instrumentach piórkowych, Łódzki Dom Kultury przyjmuje zapisy na nowy okres szkolny dla początkujących, jak i zaawansowanych. Prócz tego prowadzi się kurs gry na akordeonie.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje ŁDK, ul. Traugutta 18, pok. 101, codziennie prócz niedziel od godz. 14 do 16, tel. 317-75.

31 sierpnia dożynki w Bolesławcu

Na niedawno odbytym zebraniu Komisji Ekonomiczno-Gospodarczej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, sekretarz Prezydium Rady Okręgowej TRZZ w Łodzi, mgr Karol Przesmycki, poinformował zebranych o miejscu i terminie tegorocznych uroczystości dożynkowych.

Z inicjatywy TRZZ dożynki odbędą się 31 sierpnia w Bolesławcu — miejscowości leżącej na pograniczu trzech województw: łódzkiego, opolskiego i poznańskiego. Toteż oprócz chłopów z województwa łódzkiego, w dożynkach wezmą również udział przedstawiciele wsi województw: opolskiego i poznańskiego.

(Kr.)

Co nowego w ZOO
Pawianiątko czuje się dobrze

Pawianie stadko na nowym wybiegu w ZOO powiększyło się o jednego mieszkańca. Małe pawianiątko i jego mama czują się dobrze. W tej chwili trudno jeszcze ustalić płeć malca, ponieważ matka nie opuszcza go ani na minutę.

Makakom jawajskim również przybył jeszcze jeden mieszkaniec — samiczka, licząca już obecnie 10 dni. Początkowo matka małpiego niemowlęcia czuła się źle, tak że malec musiał przejść na butelkę. W tej chwili matka przyszła już do zdrowia i opiekuje się małym.

Łódzkie ZOO, mimo że lipiec i sierpień są miesiącami o mniejszym nasileniu zwiedzających, w tym roku nie narzeka na frekwencję. W ciągu ostatniej niedzieli ogród zwiedziło np. blisko 10 tysięcy osób. Od czasu do czasu przybywają wycieczki z półkolonii oraz obozów harcerskich.

Stali bywalcy ZOO już niedługo będą mieli nie lada atrakcję. Gdy skończy się budowę pawilonu dla lwów morskich, a jeśli budowniczowie dotrzymają słowa, to ma to nastąpić gdzieś za miesiąc — lwy morskie będzie można obserwować z góry, ze specjalnego tarasu. (Kas.)

Akcja półkolonijna dobiega końca

W końca lipca rozpoczął się drugi turnus wczasów w mieście dla dzieci. W 25 ośrodkach półkolonijnych znajdujących się w peryferyjnych szkołach, w pobliżu parków i zieleńców spędza czas 3,5 tys. dzieci. W jednym punkcie półkolonijnym zgrupowanych jest od 100 do 200 dzieci — w zależności od wielkości pomieszczenia. Około 30 proc. rodziców, dzieci korzystających z półkolonii, dopłaca do stawki żywieniowej, poza tym Międzynarodowa Organizacja Pomocy Dzieciom „Care" przysłała 30 ton żywności: mąki, sera i witaminizowanego mleka w proszku.

Akcja półkolonijna dobiega końca. Jeszcze organizuje się ostatnie wycieczki do Płocka, Łęczycy, Piątku i innych miejscowości podłódzkich, ostatnie zabawy i gry i potem zaczyna się już rok szkolny.

O tym, że akcja półkolonii zdała egzamin, najlepiej świadczy wzrost zaufania rodziców. Jak nas informuje kierownik Oddziału Wczasów — Kłopotowski, bardzo często zdarzało się, że rodzice prosili o zamianę kolonii na półkolonie.

Po zakończeniu półkolonii, Oddział Wczasów zajmie się przechowywaniem sprzętu, konserwacją, planowaniem remontów i wyszukiwaniem nowych placówek, a także rozliczaniem. Jeżeli zostanie część pieniędzy z zakupów, remontów i wydatków rzeczowych, wtedy zorganizuje się zimowe obozy wędrowne, obozy stałe i obozy harcerskie dla dzieci.

Inspektorat Łódź-Śródmieście w najbliższym czasie przystępuje do rozbudowy baraków wojskowych na Arturówku, które będą w przyszłym roku przeznaczone dla ośrodków półkolonijnych, a w czasie zimy i wiosny udostępnione drużynom harcerskim. Fundusze na ten cel otrzymał inspektorat z FOS. (I. D.)

Z ukosa
Zbrodnia i kara

Ostatnio w kinie „Polonia" wyświetlano film „Zbrodnia i kara". Nie o „Zbrodni" Dostojewskiego chciałbym tu jednak pisać, ale o przestępstwie zgoła innej natury.

Film poprzedziła krótkometrażówka — historia pewnej pani, szukającej na darmo w przeróżnych sklepach łódzkich tasiemki. Tasiemki, którą po długich trudach znalazła w naszym PDT.

Krótkometrażówka miała w zasadzie zareklamować bogate zasoby towarowe PDT, w którym „można dostać wszystko". Pokazana jednak na tle brudnych, niechlujnych, odrapanych kamienic łódzkich — mało artystyczna i naiwna — była raczej kontrreklamą samej Łodzi, pokazanej z jak najbrzydszej strony. Nie świadczy ona również dodatnio o inwencji realizatora...

Rzecz trochę absurdalna. Za granicą filmy polskie odnoszą teraz coraz częściej pełny sukces — a w tym samym czasie w kraju, zamiast zaprezentować nam naprawdę przyjemne, miłe i estetyczne reklamówki, wyświetla się niekiedy naiwne prymitywy, nie lepsze od tych, które oglądaliśmy przed 30 laty.

— To zbrodnia pokazywać coś podobnego w premierowym kinie! — sarkał jakiś siedzący obok mnie śledziennik.

Zbrodnia? Określenie stanowczo za mocne! Moim osobistym zdaniem jest to raczej przestępstwo przeciwko dobremu smakowi. Jaka zaś kara powinna spotkać twórców podobnego typu reklamówek? Ograniczamy się tu do kilku cierpkich słów rzuconych pod ich adresem.

MIECZ.

Hodowla drobiu

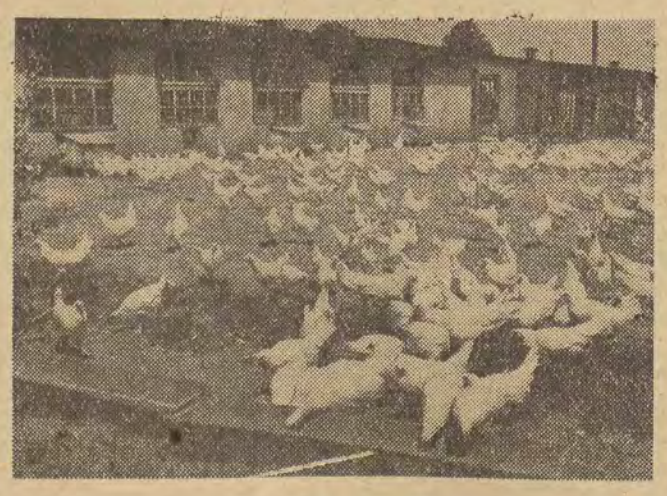

Wzrost zapotrzebowania na produkty drobiarskie na rynku wewnętrznym i możliwości zwiększenia eksportu tych produktów wymagają powiększenia pogłowia drobiu w 1960 r. o około 10 milionów sztuk, a produkcji jaj o około 400 milionów sztuk, w stosunku do wyników z roku 1957. (Wg założeń uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju produkcji drobiarskiej w latach 1958—1960). Dla wykonania tych zadań konieczny jest dalszy rozwój hodowli drobiu w gospodarstwach chłopskich oraz organizowanie ferm drobiarskich, a zwłaszcza ośrodków reprodukcyjnych dostarczających producentom wyborowego materiału hodowlanego.

Na zdjęciu: nowozorganizowana ferma reprodukcyjna II stopnia na 1.500 sztuk kur rasy leghorn w PGR Wędrynia (woj. opolskie).

CAF — fot. Miedza

Wspólnymi siłami wybudują most na Prośnie

W wyniku zawartego porozumienia o wzajemnej współpracy pomiędzy powiatami Wieruszów (woj. łódzkie) i Kluczbork (woj. opolskie), w przyszłości zostanie wybudowany most na rzece Prośnie, który połączy województwo opolskie z województwem łódzkim. Kluczbork dysponuje dużą wytwórnią prefabrykatów betonowych, z których będzie budowany most.

W samej budowie wezmą udział robotnicy zarówno z powiatu Wieruszów jak i z powiatu kluczborskiego.

Również ostatnio nawiązały współpracę powiaty Wieluń z powiatem Olesno. (Kr)

Na targi w Libercu

Ozdoby choinkowe, kryształy, wyroby ceramiczne, kilimy, tkaniny dekoracyjne i wiele innych towarów wysłał Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy we Wrocławiu na XXI Targi w Libercu w Czechosłowacji.

Dla wystawców z woj. wrocławskiego przeznaczono na targach w Libercu cały pawilon.

Do Meksyku jaja w proszku

12.000 tys. jaj zużyły w tym roku Nowosielskie Zakłady Jajczarskie na wyprodukowanie 150 ton proszku jajowego. Proszek ten, znany z wysokiej jakości, zdobywa nowe rynki zbytu. Dotychczas eksportowaliśmy go do NRF, Belgii, Szwajcarii, Anglii i Włoch. W tym roku w odpowiedzi na wysłane partie próbne, nadeszły zamówienia z Hiszpanii, Izraela i Meksyku.

Do końca sezonu fabryka wyprodukuje dalszych 150 ton jaj w proszku.

Zapobiegaj pożarom!

Komunikat Teatru Nowego

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego podaje do wiadomości posiadaczom biletów na dzień 19 i 20 sierpnia br., że z powodu gościnnych występów Opery Chińskiej oraz przesunięcia przedstawienia Opery Łódzkiej, zmuszona jest odwołać planowane przedstawienia „DOMU KOBIET".

Zakupione bilety zachowują swą ważność bez dodatkowego przestemplowywania na dzień 27 sierpnia br., na godzinę 19,30.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	404-44
Straż Pożarna	68
Kon. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	333-33
	555-55
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.30 „Dom kobiet"; 18.8. gościnne występy Opery Chińskiej g. 19

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Człowiek, który zmienił nazwisko" 18.8. program i godziny jak wyżej

OPERETKA (ul. Północna 49-51) g. 19.15 „Daj buzi, Kate" 18.8. nieczynna

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30 „Wieczór Trzech Króli" (gościnne występy Teatru Popularnego z Grudziądza); 18.8. program i godziny jak wyżej

OPERA (Więckowskiego 15) g. 15 „Halka"; 18.8. nieczynna

* * *

CYRK — Pl. Niepodległości, g. 15, 19

WYSTAWY

KLUB MP i K (Piotrkowska 86 — I p.) Wystawa fotograficzna Eugeniusza Hanemana pn. „Impresje włoskie" — czynna g. 12—20

KLUB MP i K (Piotrkowska 86, parter) Wystawa fotokrajoznawcza pt. „Piękno ziemi słupskiej" czynna g. 12—20

MUZEA — nieczynne

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Wakacje sycylijskie" dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 18.8. „Wakacje sycylijskie" g. 16, „Tosca" dozw. od lat 18, g. 18, 20

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Chleb, miłość i..." dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15 18.30, 20.45; 18.8. „Chleb, miłość i..." g. 16, 18.15, 20.30

CO? gdzie? KIEDY?

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Dzień w Kopenhadze", „Sztuka ulicy", „Spodenki z kieszeniami", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 18.8. Program i godziny jak wyżej

GDYNIA (II — Tuwima 2) „French Cancan" dozw. od lat 18, g. 18, 20.15. Program dla najmłodszych: „Leniwy zajączek", „Lokomotywa", „Spodenki z kieszeniami", „Niezwykły mecz" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17; 18.8. „French Cancan" g. 10, 12.15, 14.30, 18, 20.15. — Program dla najmłodszych: „Leniwy zajączek", „Lokomotywa", „Spodenki z kieszeniami", „Niezwykły mecz" g. 17

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Królewna Żabka" godz. 11.30, „Indiański wojownik" dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20 18.8. Kino nieczynne

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Widmo" — dozw. od lat 18, g 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 18.8. Program i godziny jak wyżej

MUZA (II — Pabianicka 173) „Złośliwy jeż" g. 11 „Na plaży" dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 18.8. „Na plaży" g. 15.45, 18, 20.15

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Przygoda Zuzu" g. 11, „Dziewczęta z Immenhofu" dozw. od lat 7, g. 14, 16, 18, 20 18.8. „Dziewczęta z Immenhofu" g. 16, 18, 20

POLONIA (premierowe — Piotrkowska 67) „Rozwód" dozw. od lat 12, g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21; 18.8. „Rozwód" g. 16, 18.15, 20.30

POKOJ (II — Kazimierza nr 6) „Przygoda Zuzu" g. 12, „Bosonoga contessa" dozw. od lat 18, g. 13, 15.30, 18, 20.30; 18.8. „Bosonoga contessa" g. 15.30, 18, 20.30

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Samotny żagiel" dozw. od lat 11, „Niezwykły świadek" dozw. od lat 14, g. 15.30, 17.45, 20, 18.8. „Niezwykły świadek" g. 15.30, 17.45, 20

ROMA (II — Rzgowska 84) „Błękitna mewa" — g. 11 (poranek) g. 16, 18, 20; 18.8. „Błękitna mewa" g. 16, 18, 20

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) „Królewna Żabka" g. 11, „Główna ulica" dozw od lat 14, g. 15, 17 19; 18.8. „Jutrzenka" — dozw. od lat 18, g. 17, 19.15

STUDIO (III — Bystrzycka 9) „Kocmołuszek" g. 12, „Ostatni będą pierwszymi" dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 18.8. „Główna ulica" dozw. od lat 14, g. 18, 20

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11, „Lecą żurawie" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20 18.8. „Lecą żurawie" g. 16, 18, 20

ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Kasztanka" g. 11 „Mała urocza plaża" — dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 18.8. „Mała urocza plaża" g. 16, 18, 20

TATRY (II — Sienkiewicza nr 40) „Tańczymy wśród gwiazd" dozw. od lat 18, g. 13, 15.45, 18 20.15; 18.8. „Tańczymy wśród gwiazd" g. 15.45, 18, 20.15

TATRY-LETNIE (premierowe — Sienkiewicza 40) „Cyrano de Bergerac" dozw. od lat 12, g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne; 18.8. Program i godz. jak wyżej

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Przygody komiwojażera" dozw. od lat 16. g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 18.8. Program i godz. jak wyżej

WŁÓKNIARZ (I — Próchnika 16) „Agnieszka wśród gangsterów" — dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.40, 13.50, 16, 18.10, 20.20 18.8. Program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (I — Przybyszewskiego 16) „7 złodziei" dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 18.8. — remont

ZACHĘTA (II — Zgierska 26) „Imieniny Henrietty" dozw. od lat 16, g 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30 20.45; 18.8. Program i godz. jak wyżej

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Jutrzenka" g. 18, 20; 18.8. Program i godziny jak wyżej

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 76) „Zapaśnik i błazen" dozw. od lat 16, g. 11, 15.30, 17.45, 20; 18.8. g. 15.30, 17.45, 20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) nieczynny

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

Dyżury aptek

17.8.

Pl. Wolności 2, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67 Plac Kościelny 8.

18.8.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Wólczańska 37, Wschodnia 54, Limanowskiego 80

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7, Polesie, Ruda, Chojny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Śródmieście, Staromiejska, Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36

17.8.

Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

18.8.

Chirurgia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa nr 14

KOMUNIKAT

Cukrownia „Strzelin" zawiadamia swoich pracowników kampanijnych (mężczyzn), że w tym roku kampanię rozpoczyna dnia 1. X. 1958 r. Do pracy należy przyjeżdżać od 20 września br., najpóźniej 27 września 1958 r. Pracownicy, którzy chcą ze sobą przywieźć swoich kolegów do pracy, proszeni są o zawiadomienie nas pocztówką, z podaniem daty przyjazdu, ilości osób.

CUKROWNIA „STRZELIN", stacja i poczta Strzelin.

5623-K

PRZETARG

ZAKŁADY WYTWÓRCZE APARATÓW TELEFONICZNYCH

Łódź, ul. Wróblewskiego 16-18

ogłaszają

III PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki GMC typu „Splitt", moc silnika 90 KM, ładowność 4 t., cena wywoławcza 8.500 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 1. IX. br., o godz. 11, w ZWAT, Łódź, ul. Wróblewskiego 16-18, gdzie również oglądać można codziennie wymieniony pojazd w godz. 9—11. Przystępujący do przetargu winni najpóźniej na dzień przed przetargiem wpłacić do kasy zakładowej wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej i posiadać zezwolenie na kupno, zgodnie z MP nr 56, 1956 r., poz. 353. 5614-K

PRZETARG

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 83

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na oczyszczanie ulic i chodników, biegnących przy parkach i zieleńcach na terenie m. Łodzi.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne oraz indywidualne osoby.

Łącznie powierzchnia ulic i chodników do oczyszczania wynosi około 500.000 metrów kwadratowych.

Oferty, w których winna być podana cena jednostkowa za 1 metr kwadratowy, należy składać w terminie do 28 sierpnia br., godz. 13, w sekretariacie Dyrekcji ZZM, ul. Wojska Polskiego 83, z napisem na kopercie: „Oczyszczanie ulic". Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. VIII. br., o godz. 12.

ZZM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu. 5613-K

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA

w Łodzi, ulica Karolewska nr 33,

WYNAJMUJE DŹWIGI

— nośność 3 tony — zainstalowanie na wozach „Star 20", instytucjom państwowym i uspołecznionym. Informacji udziela dział eksploatacji tel. 381-52 od godziny 7 do 15. 5604-K

ZAPISY

Dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego dla pracujących w Łodzi ul. Więckowskiego 41

przyjmuje zapisy uczniów do klas ósmych, dziewiątych, dziesiątych i jedenastych codziennie od godz. 17 do 20, do dnia 28 sierpnia 1958 r. **DYREKCJA**

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, betoniarzy, dekarzy, tynkarzy, dozorcę na etat lub na umowę zatrudni **Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Start", Łódź, Pojezierska 50-51.** 16695-G

MURARZY-tynkarzy, uczniów mur.-tynkarski powyżej 18 lat i **robotników** nie wykwalifikowanych na budowy w Łodzi zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55** dział zatrudnienia, pokój 107. Dla zamiejscowych hotel i stołówka. 5469-K

MONTERÓW na wod.-kan., monterów na centralne ogrzewanie i gaz, malarzy, lastrikarzy, parkieciarzy, tynkarzy, murarzy, pomoc murarską oraz **robotników** nie wykwalifikowanych zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego —3. ul. Goplańska 28 (Bałuty),** dawniejsze Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Łódź 3. Dla zamiejscowych dobrze wyposażony hotel robotniczy. 5575-K

ŁADOWACZY do transportu zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi, ul. Karolewska nr 33.** Praca w akordzie — zarobek od 1.200 do 2.000 zł. Przyjęcia załatwia dział kadr w godzinach od 7 do 15. 5600-K

RENCISTÓW na pół etatu zatrudnią na korzystnych warunkach w charakterze pracowników fizycznych **Zakłady Mięsne Rzeźnia, w Łodzi, ul. Inżynierska 1-3.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja organizacji, zatrudnienia i płac w godz. od 7 do 15. 5615-K

STARSZEGO magazyniera z 3-letnią praktyką, sumiennego i z nienaganną przeszłością zatrudni natychmiast **Łódzka Wytwórnia Środków Odżywczych w Łodzi, ul. Wólczańska 45-47.** 5616-K

WYSOKO kwalifikowanych kierowców przyjmie **PKS Ekspozytura Towarowo-Spedycyjna w Łodzi, Gibalskiego 2/4, róg Inflanckiej.** Zgłoszenia do działu kadr. 5556-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

WILLE, domy, place, gospodarstwa w Łodzi i okolicy polecamy do sprzedaży i poszukujemy do kupna. Poszukujemy pilnie placu w Julianowie lub blisko Radiostacji — Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość", ul. Piotrkowska 39, tel. 377-51

GOSPODARSTWO rolne 8,6 ha przy przystanku kolejowym Mariówka na linii Radom — Tomaszów, dom mieszkalny, budynki gospodarcze, inwentarz, siła, światło, 300 drzew owocowych, nad strumieniem nadaje się na gospodarstwo hodowlane lub warzywniczo-ogrodnicze sprzedam. Informacje Brzeziny Łódzkie, Kościuszki 48, tel. 41

PLAC w Otwocku 2.650 m kw. ogrodzony sprzedam. Wiadomość Łódź, Kopernika 34, m. 6, godz. 16—18

3 HA 45 arów ziemi nie zabudowane w okolicy Kochanówka sprzedam. Wiadomość, Zgierz, Obrońców Stalingradu 45, Biesiada 16834 g

DOMEK murowany 5-izbowy sprzedam. Kolusz ki, ul. Konopnickiej 9

GOSPODARSTWO rolne kupię. Oferty pisemne — „16556" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 16556

GOSPODARSTWO 4 morgi z budynkami koło Łodzi sprzedam. Wiadomość Modlica 45, dojazd tramwajem Tuszyn, przystanek Modlica 16583 g

PLACE budowlane tanio sprzedam. Wiadomość Limanowskiego 205, m. 21

PLAC 2.100 m kw. przy ul. Wycieczkowej — Doły sprzedam. Wiadomość Wojska Polskiego 92 Romanowski, piekarnia

MUROWANY domek jednorodzinny z ogródkiem blisko tramwaju sprzedam. Potrzebne mieszkanie z wygodami na zamianę. Wiadomość ul. Antoniego 6 16626 g

NOWY dom jednorodzinny 3 pokoje z kuchnią z wygodami sprzedam. Narcyzowa 31 16506 g

DOM jednorodzinny z ogrodem, sprzedam, mieszkania na zamianę w Łodzi przy ul. Brzezińskiej nr 85 16621

KUPNO

UWAGA! Kupię z paczek suknie: ślubne, balowe, wizytowe i nylonowy tiul, ul. Obr. Stalingradu 32, m. 39, w godz. 10—18

SPRZEDAŻ

APARAT dziewiarski jednopłytowy z wymienną płytą oraz maszynę saneczkową 6×80 i 6×35 sprzedam. Zielona 7—19

SAMOCHÓD „Mercedes" V-170 sprzedam. Oglądać od godz. 15—17, Buczka 18

MASZYNĘ szwedzką elektryczną nową Cyk-Cak i haft sprzedam. Piotrkowska 109, lewa oficyna, I wejście, parter 16824

MEBLE i saksofon alt okazyjnie tanio sprzedam. Tel. 241-43 16812 g

SAMOCHÓD „Mercedes V-170" nowy sprzedam. Łódź, Kadłubka 28, dojazd tramwajem 14, kierunek Dąbrowa 16811

RADIO „Mińsk" z adapterem sprzedam. Ul. Wróblewskiego 73c—39 (pierwsze piętro) 16810 g

MOTOCYKL „DKW" 500 w dobrym stanie pilnie sprzedam lub zamienię na samochód do remontu. Łódź, Podgórna 55—3

DRZEWO rozbiórkowe i płytki posadzkowe sprzedam. Tel. 219-22 16806 g

MASZYNĘ krawiecką — „Singer" sprzedam. Sterlinga 10, Makowska

MASZYNĘ do szycia uniwersalną „Veritas" sprzedam. Zgierz, Łódzka 82, m. 163 16845 g

PIANINO marki „Förster" sprzedam Wierzbowa 11, bl. 34—13 16847

MOTOCYKL „Iż" 49 sprzedam, ul. Gliwicka 12 (przystanek Kolej Obwodowa) Stachurski 16843 g

SPAWARKĘ nową na artykuły z tworzyw sztucznych sprzedam. Łódź, Roosevelta 17, m. 5 od godziny 16—17 16746

ZASTAWĘ na 12 osób (srebro) oraz motocykl „BMW-500" sprzedam. — Prądzyńskiego 77a

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam. Zielona 40, m. 6a, wejście z ulicy 16815 g

PELISĘ nową na baranach sprzedam tanio. — Sienkiewicza 51—26, prawa oficyna 16789 g

CEGŁĘ po cenach konkurencyjnych dostarcza wagonowo Cegielnia „Boże" inż. Głowacki i S-ka, pow. Mrągowo, woj. Olsztyn

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam, względnie zamienię na „Victorię" 350 Gdańska 28—6 16782

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia — ekspertyza. Stroiciel-korektor. Gulgowski, Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-48

SKUTER „Pengeot" 150 ccm na dotarciu sprzedam pilnie — tanio. Ul. Ujście 21, przystanek tramwajowy Marysin, tel. 432-69 16773

CEGŁĘ sprzedam. Stanisław Rozenberg, Ksawerów, tel. Pabianice 22-84 cegielnia 16764 g

SAMOCHÓD osobowy — „Fiat 1100", stan idealny sprzedam, Zduńska Wola, Świerczewskiego 11

MOTOCYKL „Iż" 49 prawie nowy sprzedam. Radogoszcz, Lawendowa 6, boczna ul. Ziołowej

MOTOCYKL „MZ-ES" 250 „WFM", „DKW" 350 NZ i „Triumph" 500 sprzedamy. Marynarska blok 13 w podwórzu róg ul. Wojska Polskiego 16731

NORKI „Standart" hodowlane trójki sprzedam. Wiadomość tel. 275-21 od godz. 10—18 16769 g

SAMOCHÓD osobowy — „Opel" czterodrzwiowy (cena 20.000 zł) sprzedam. Ul. Sienkiewicza 105

SAMOCHÓD osobowy — „Chevrolet de Lux" stan dobry sprzedam. Limanowskiego 25 16661 g

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam. Piotrkowska 24 m. 36 16697 g

SAMOCHÓD „DKW" — sprzedam. Stan bardzo dobry. Łódź, Marcina 16 (Julianów) 16689 g

MOTOCYKL „Jawa" 250 nowy sprzedam okazyjnie. Łódź, Więckowskiego 57, wejście ze sklepu

LISY — piesaki z racjonalnej hodowli sprzedam. Kujawa, Pniewy-Szamotulskie, ul. Dworcowa 43

SAMOCHÓD „Warszawa" w idealnym stanie oraz taksometr małe „Argo" sprzedam. Napierskiego 62 Retkinia, dojazd tramwajem 19 16344 g

SAMOCHÓD „Super-górny" z częściami, zamiennymi sprzedam. Tuszyńska 39—3 16672 g

WÓZKI i rowerki dziecięce, ryksze, leżaki, żyrandole, piękne modele, przystępne ceny, poleca Linkowski, Piotrkowska 120

LISY niebieskie do hodowli sprzedam. Trawiasta 9, Naumowicz. Dojazd tramwajem zgierskim — przystanek ul. Ziołowa

SAMOCHÓD turystyczno-bagażowy nowy marki P 70 (Combi) sprzedam pilnie. Oglądać Tuwima 20, tel. 257-25 16519

MOTOCYKL „WFM" nowy zamienię na telewizor „Dürer" lub „Orion". Nowe Złotno, Partyzantów 25—1 16851 g

MOTOCYKL „WFM" prawie nowy (wiśniowy) — sprzedam. Koszykowa 14 Bałuty 16852 g

ZWIJARKĘ do blachy, piłę mechaniczną, wiertarkę elektryczną piersiową i torby monterskie skórzane sprzedamy. Informacje tel. 479-20

MOTOCYKL „DKW NZ" sprzedam pilnie. Jaracza nr 32, m. 12 16857

PRACA

MASARZY przyjmiemy do pracy natychmiast. — Płaca dobra. Zgłoszenia prosimy kierować Łódź, Piotrkowska 262 (budowa) od godz. 16—20 16756

KOBIETA solidna do dziecka na przychodne potrzebna. Łódź, Okręgowa 3, m. 2, Michalski

POSZUKUJĘ gosposi. Plebania Brzeziny Łódzkie, tel. 41 16768 g

NAUKA

ZAPISY na nowy rok szkolny na Kurs Stenografii, Sekretariackie, Maszynopisania, Stowarzyszenia Stenografów Maszynistek Pl. Zwycięstwa 2, tel. 278-16, Piotrkowska 83 tel. 306-46. 5505

W dniu 14 sierpnia 1958 r. zmarł, przeżywszy lat 71 art. muzyk

MICHAŁ SKONIECZNY

W Zmarłym tracimy długoletniego i sumiennego pracownika, wzorowego kolegę i nieodżałowanego towarzysza pracy.

DYREKCJA I RADA MIEJSCOWA PAŃSTWOWEJ OPERETKI W ŁODZI

Koledze HENRYKOWI SKONIECZNEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

DYREKCJA I RADA MIEJSCOWA oraz WSPÓŁPRACOWNICY PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W ŁODZI

5620-K

W dniu 15. VIII. 1958 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

Ś. † P.

PIOTR KWIATKOWSKI

mistrz tapicerski przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 18. VIII. 1958 r., o godz. 18, z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE i WNUCZĘTA

Dnia 14 sierpnia 1958 r. zmarł przeżywszy lat 72

Tow. ANTONI WROBLEWSKI

długoletni i ofiarny pracownik Zakładów Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów" w Łodzi, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Bojowników o Wolność i Demokrację

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia 1958 r. o godz. 15, z domu żałoby przy ul. Zakątnej 66 na cmentarz na Mani.

DYREKCJA, PODST. ORGAN. PART. oraz RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADÓW PRZEM. WEŁNIANEGO „WIOSNA LUDÓW" W ŁODZI ul. Żeligowskiego 3-5

NOWOCZESNEGO kroju ubrań damskich, dziecięcych nauczymy szybko opatentowanym wynalazkiem. Gwarancja wyuczenia. Informacje Nawrot 32. 15843 G

WZOREM lat ubiegłych Dom Kultury Nauczyciela przy Zarządzie Okręgowym ZNP Łódź-Miasto organizuje kursy języków obcych dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym oraz dla młodzieży szkolnej. Zapisy przyjmuje, informacji udziela biuro ZO ZNP Łódź, ul. Piotrkowska 137, tel. 330-77, 306-53 oraz kancelaria III Szkoły im. T. Kościuszki Łódź, ul. Sienkiewicza 46, tel. 322-83 w godz. 8—15. 5504 K

LEKARSKIE

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce. Tel. 300-00

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, Próchnika 8 16087

LECZENIE ULTRADŹWIĘKAMI: ischias, nerwobóle, reumatyzm, wrzody żołądka, dwunastnicy, astma itp. Dr Szereszewski 17—19, Tuwima 40.

PIĘĆ PIĄTEK tel. 555-55 Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieci wyjeżdżamy natychmiast

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19, Piotrkowska 14

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów 16—18, Kilińskiego 132

DENTYSTA Pawlikowski Sienkiewicza 27, specjalność korony steelonowe, metalowe wykonuje w ciągu doby, mostki i protezy — termin 5 dni. Reperacja protez na poczekaniu. 15015 G

PIĘĆ TROJEK tel. 333-33 wizyty domowe lekarzy dziecięcych i innych specjalności czynne całą dobę 15840

GABINET kosmetyczno-leczniczy dr Wiznerowej, Wólczańska 140, telefon 326-89 usuwa: plamy, blizny, myszki, tatuaż, krwinki, trądzik, brodawki, kurzajki, piegi, owłosienie

LOKALE

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju sublokatorskiego (najchętniej w Rudzie). Wiadomość, Dubois nr 18 16805 g

POKÓJ 20 m kw. zamienię na pokój z kuchnią względnie 1 duży. Warunki do omówienia. Kilińskiego 153—37 16781

3 POKOJE z kuchnią z wygodami zamienię na 2 pokoje rozkładowe z kuchnią. Tel. 304-89

RÓŻNE

PIERWSZA WYPOŻYCZALNIA poleca suknie ślubne i balowe oraz kapki i pelerynki dla dzieci. Obrońców Stalingradu 32 w godzinach 10—18

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje Piotrkowska 19, poprzeczna oficyna parter — Wojciechowski 6341 g

POSZUKUJĘ wspólnika do sklepu rzemieślniczego w dobrym punkcie z małą gotówką. Oferty pisemne „16488" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

FOTOGRAFIE nagrobkowe o wysokim połysku — wykonuje Chrapkowski, Warszawa, Wspólna 35—15 Informacje listowne

KOL. Grażynę Pietrzak stud. UŁ za ubliżenie jej na wieczorku tanecznym przeprasza Józef Kłoskowski, Łódź, ul. Mielczarskiego 6 16846 g

W przededniu wielkich wydarzeń w Sztokholmie

Ożóg i Chromik to murowani kandydaci

w opinii prasy zagranicznej

Pisma zagraniczne zamieszczają obszerne relacje przed mistrzostwami Europy w lekkiej atletyce. W artykułach tych omawiane są szanse poszczególnych zawodników.

Wielu dziennikarzy pism zagranicznych, zwłaszcza państw zachodnio-europejskich, w omawianiu szans sztokholmskich czerpie materiał z ostatnio rozegranych spotkań w Moskwie i Warszawie z udziałem doskonałych lekkoatletów USA.

Wśród faworytów nie brak Polaków. Spotykamy nazwiska Sidły, Chromika, Ożoga, Krzyszkowiaka, Makomaskiego, Ruta i Schmidta (trójskok), a wśród kobiet — Janiszewską. Najczęściej spotykamy jednak nazwiska Sidły i Chromika. Ci dwaj typowani są na 100-procentowych mistrzów Europy.

O ile można być pewnym sukcesów Chromika, to zwycięstwo Sidły może nasuwać pewne obawy. Sidło po ostatnim starcie w Warszawie leczył kontuzjowany łokieć i nie rzucał ani razu prawdziwym oszczepem. W Spale przeprowadzał lekki trening — rzucał drewnianą dzidą, przypominającą w minimalnym stopniu oszczep. Sidło zapewnia, co prawda, że czuje się lepiej, ale w Sztokholmie napotka tylu rywali, że jeżeli nie wyleczy całkowicie kontuzji, trudno mu będzie zdobyć się na rzut w granicach 82 metrów, a jesteśmy pewni, że rywali Polaka stać właśnie w chwili obecnej na osiągnięcie takiego wyniku.

Prasa zachodnia typuje Makomaskiego na faworyta w biegu na 800 metrów. Makomaski natomiast mówi, że wolałby nie być faworytem i nie czuć odpowiedzialności, jaka spada na niego teraz, gdy wszyscy mówią o jego szansach.

Energia naszego trójskoczka Schmidta nie wyczerpała się. Była co prawda obawa, że Schmidt zbyt często jest eksploatowany na skoczniach krajowych, ale on sam twierdzi, że znajduje się w formie i powinien odegrać niepoślednią rolę w Sztokholmie.

Na początku sezonu liczyliśmy na Foika. Czas na 100 m 10,3 wysuwał go na czołową pozycję wśród sprinterów Europy. Niestety, Foik stracił formę, i nie ma pewności, czy odzyska ją za kilka dni. Zapewne i sam Foik nie potrafi na to odpowiedzieć.

Pozostaje jeszcze wiele nazwisk i wiele konkurencji do omówienia. Jest przede wszystkim Ożóg i Krzyszkowiak, są i nasze zawodniczki. Już we wtorek, tj. w pierwszym dniu mistrzostw Europy dowiemy się, kto stanie na podium zwycięzców w biegu na 10 km. My chcielibyśmy widzieć na nim Krzyszkowiaka i Ożoga (obojętnie, w jakiej kolejności). Nasi długodystansowcy są przecież murowanymi faworytami. Oni bowiem mają za sobą wyniki, które wysuwają ich na pierwsze miejsca.

Jeżeli w konkurencjach męskich możemy liczyć na medale złote, srebrne i brązowe, to w konkurencjach kobiet, mimo wzrostu poziomu polskich zawodniczek, niewiele, niestety, będziemy mieli do powiedzenia. Może Janiszewska, może w skoku w dal Chojnacka, a może Ciastowska, Figwer w oszczepie. No i w biegu na 800 m Żbikowska i Nowakowska. I to wszystko.

Trudno jest dzisiaj mówić o murowanych kandydatach do tytułu mistrzów Europy. Lekkoatletyka jest sportem wymiernym, ale wybitnie indywidualnym, toteż wyniki często zależą od szeregu okoliczności, które wpływają bezpośrednio na rozstrzygnięcie walki. Dużo zależy również od taktyki, zwłaszcza, jeśli chodzi o biegi średnio- i długodystansowe.

Jesteśmy w przededniu wielkich wydarzeń — przez kilka dni, od wtorku, do niedzieli, 24 bm., lekkoatleci staczać będą zacięte pojedynki na starym olimpijskim stadionie w Sztokholmie.

JA. NIE.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA. III liga. Orkan — Stal (Radomsko) godz. 11 boisko przy ul. Wołowej, Kolejarz — Czarni (Kutno) godz. 17.30 ul. Kilińskiego 188.

ŁKS — Unia (Racibórz) ćwierćfinał mistrzostw Polski juniorów godz. 17.30. Al. Unii 2.

Klasa A. Widzew — Polonia (Piotrków) boisko Widzewa, KS Włókniarz — Kutnowianka, ul. Kilińskiego 188, Metalowiec—Sparta (Dobrzelin) w Parku Ludowym, Energetyk — LZS Pławno na stadionie wojskowym Orła. Początek meczów o godz. 11.

ŻUŻEL. Tramwajarz — Ostrovia II liga, godz. 17 na Placu 9 Maja.

PŁYWANIE. Zawody z udziałem pływaków Belgii Le Nage (Bruksela) — Orzeł (Łódź) oraz mecz piłki wodnej godz. 18 basen na Widzewie.

Punkty na wagę złota

Ważą się losy żużlowców »Tramwajarza«

Wszyscy twierdzą, że żużlowcy Tramwajarza mają poważną szansę wejścia do I ligi. Mówią tak nie tylko działacze żużlowi, ale również sami zawodnicy.

Dziś nadarza się okazja, by łodzianie poprawili swoją pozycję w tabelce ligowej. Łodzianie na boisku przy Pl 9 Maja spotkają się o godz. 17 z żużlowcami Ostrovii. Co prawda drużyna Ostrovii zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, ale jest zespołem niemniej groźnym od pozostałych. Łodzianie spotkanie to powinni wygrać, gdyż w przeciwnym razie zaprzepaszczą szanse awansu.

Jeżeli dopingujemy żużlowców Tramwajarza do maksimum wysiłku, to dlatego, że zależy nam bardzo, żeby Łódź miała w przyszłym sezonie zespół w ekstraklasie. Przecież nie po to remontowany będzie tor, żeby na nim odbywały się mało znaczące imprezy. Łódź stać na drużynę pierwszoligową i dlatego raz jeszcze dopingujemy Wróżyńskiego, Mirowskiego, Sumińskiego i wszystkich pozostałych reprezentantów Tramwajarza o ambitną i zażartą walkę, o każdy punkt tak bardzo potrzebny nie tylko Tramwajarzowi, ale i całemu sportowi żużlowemu Łodzi.

Po meczu dzisiejszym już we czwartek, 21 bm., o godz. 17.30, Tramwajarz stanie do drugiej nie mniej ważnej walki, jaka go czeka w przedostatnim w tym sezonie meczu ligowym. Przeciwnikiem łodzian będzie „Skra" z Warszawy, która w pierwszym spotkaniu przegrała z Tramwajarzem. Liczymy, że łodzianie i tym razem powtórzą swój sukces.

Wyniki tych dwóch spotkań powinny zmienić tabelkę ligową w tym sensie, żeby Tramwajarz mógł znaleźć się na drugim miejscu, co jest niemal równoznaczne z awansem do I ligi. Tramwajarzowi pozostanie wówczas do rozegrania ostatni mecz z Kolejarzem Rawicz.

(n)

Wczorajsze wyniki ligowe

W rozegranych wczoraj meczach ligowych padły następujące wyniki:

Ruch — Cracovia 2:1 (0:1).

II LIGA: Marymont — Lech 0:4, Stal (Rzeszów) — Unia (Racibórz) 4:0.

Dlaczego PZKol nie dotrzymuje słowa

Wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii nie wolno pominąć przy ustalaniu reprezentacji na mistrzostwa świata

Mało już dni zostało do przyjazdu do Łodzi najlepszych kolarzy Polski, NRF i Austrii. Jeden z kolarzy Austrii, Postl, zgłoszony do wyścigu „Dziennika Łódzkiego", startował ostatnio w Chorzowie, zajmując I miejsce. Można z tego wnioskować, że zawodnicy Austrii reprezentują wysoki poziom i że powinni na autostradzie warszawskiej w Łodzi odegrać poważną rolę. Postl w Chorzowie miał za konkurentów czołowych naszych zawodników jak: Chwiendacz, Wilczewski, Kaczmarczyk. Niestety Kaczmarczyk i Wilczewski ze względu na defekty rowerów musieli wycofać się z wyścigu i Austriak zwyciężył bezapelacyjnie, zdobywając największą ilość punktów.

Skoro mowa o kolarzach zagranicznych, należy nadmienić, że kolarze NRF zanim przyjadą do Łodzi, startować będą w Szczecinie. Ciekawi więc jesteśmy, jaką formę zaprezentują Niemcy w pierwszym swoim starcie w Polsce.

Przed sześciu tygodniami prezes PZKol., Gołębiowski, w przeprowadzonym wywiadzie zapewnił nas, że wyścig „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii będzie ostatnią eliminacją przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Francji. Wiadomość tę kilka razy z rzędu potwierdził m. in. „Przegląd Sportowy". A tymczasem okazuje się, że PZKol. wyznaczył już reprezentację naszą na mistrzostwa świata. Mamy co prawda zapewnienie, że do Łodzi przyjadą wszyscy najlepsi na czele z kadrowiczami, ale jakoś ucichło na temat tej ostatniej eliminacji, która miała być przeprowadzona właśnie na autostradzie warszawskiej w Łodzi. Czyżby PZKol. miał zmienić decyzję? Wiemy, że przed każdym wyjazdem są kłopoty przy uzyskiwaniu paszportów zagranicznych i że należy zawczasu ustalić nazwiska wyjeżdżających. Ale wiemy również z praktyki, że niemal wszyscy nasi czołowi kolarze mają już paszporty zagraniczne i chodzi tylko o drobne formalności.

Jeżeli mistrzostwa Polski rozegrane w Warszawie miały być eliminacją do mistrzostw świata, to PZKol. popełnił zasadniczy błąd: trzeba tu przypomnieć, że mistrzostwa świata rozgrywane będą na trasie w obwodzie zamkniętym o profilu falistym. Rozgrywanie wyścigów na trasach nie zbliżonych charakterem do trasy mistrzostw świata, może tylko połowicznie sprawdzić formę poszczególnych zawodników. Niejeden już raz i niejeden z działaczy kolarstwa podkreślał, że właśnie trasa w Łodzi doskonale nadaje się do tego. Nadarza się więc okazja, żeby PZKol. dotrzymał słowa i 24 sierpnia wyścig „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii, jak to zapewniał prezes F. Gołębiowski, odbył się jako ostatnia eliminacja przed mistrzostwami świata. Wyścig rozegrany w konkurencji międzynarodowej jest imprezą, z której pod żadnym względem nie mogą zrezygnować zawodnicy, wybierający się do Francji. Przecież przy ustalaniu kalendarzyka sportowego PZKol. zupełnie świadomie wyznaczył dzień 24 sierpnia, a nie inny termin we wrześniu (bardziej nam odpowiadający ze względu na powrót młodzieży szkolnej z ferii letnich), żeby rozegrać właśnie w Łodzi wyścig eliminacyjny.

Wczoraj otrzymaliśmy jeszcze kilka dalszych zgłoszeń. Flota z Gdyni pisze, że kolarze ich przyjadą w ilości 10 zawodników, na czele z Panckiem. Zgłosili się również zawodnicy z łódzkiego Orkanu z Bekiem i Boruczem na czele. Zgłosił się jeden kolarz z Ozorkowa, z Boruty ze Zgierza oraz Rudzkiego Klubu Sportowego. W sumie mieć chyba będziemy przeszło 150 zawodników.

Ponawiamy raz jeszcze apel do tych wszystkich instytucji, przedsiębiorstw i zakładów pracy, które zadeklarowały ofiarowanie nagród o przekazanie ich do redakcji „Dziennika Łódzkiego" w możliwie jak najszybszym czasie, abyśmy mogli urządzić ich wystawę w jednym ze sklepów przy ul. Piotrkowskiej.

Wielu zwolenników kolarstwa w Łodzi informuje nas, że na autostradzie, na której odbędzie się 24 bm. wyścig, prowadzone są prace ziemne. Dziękujemy bardzo za sygnalizację, ale porozumieliśmy się już z kierownictwem robót i uzyskaliśmy zapewnienie, że trasa będzie całkowicie uporządkowana i wyścig z powodzeniem będzie mógł się odbyć w ustalonym terminie.

(n)

Im się to nie opłaca...

W błyskawicznym wywiadzie przeprowadzonym przez „Życie Warszawy" na temat kłopotów, jakie PZPN przeżywa w związku ze zbliżającym się meczem międzypaństwowym Polska — Węgry znajdujemy jakże dosadny obraz stosunków panujących w naszej czołówce piłkarskiej. Wywiad ten przytaczamy w całości.

„W GKKF spotykamy członka kapitanatu PZPN, Stanisława Szymaniaka.

— Macie kłopoty przed meczem z Węgrami? — pytamy.

— Jeszcze jakie! Kameleonowa forma piłkarzy nie pozwala nam spać spokojnie. W naszych warunkach nigdy nie można być pewnym formy żadnego gracza. A jeszcze do tego kontuzje...

— Jednym słowem, o honorowy wynik nie będzie łatwo?

— Na pewno. Węgrzy będą chcieli przecież zrehabilitować się po słabym występie w Sztokholmie.

— A nasi?

— Naszym piłkarzom nie zależy (poza nielicznymi wyjątkami) na grze w drużynie reprezentacyjnej. „Nie opłaci" się to im finansowo. Dopóki zawodnicy nie przestaną patrzeć na wszystko przez pryzmat „za ile"? — nie będziemy mieli dobrej piłki...".

(szk)

2 rekordy Polski juniorów na trójmeczu lekkoatletycznym

Na Stadionie Baildonu rozpoczął się wczoraj trójmecz lekkoatletyczny juniorów Rumunii — CSR i Polski. Oto ważniejsze wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów:

80 m ppł.: Nagler (Polska) 12,1, Bublikova (CSR) 12,1.

100 m mężczyzn: Juśkowiak (Polska) 10,5 (rekord Polski), Stein (Rumunia) 10,7 (rekord Rumunii).

400 m mężczyzn: Dolejsi (CSR) 50,1, Marek Jerzy (Polska) 50,2.

Kula kobiet: Soldatova (CSR) 12,40, Skopkova (CSR) 12,27.

100 m kobiet: Twardowska (Polska) 12,1, Makeay (Rumunia) 12,1 (rekord Rumunii).

1500 m z przeszkodami: Józef Toczek (Polska) 4.18,2 (rekord Polski), Hankus (Polska) 4.22,9.

Rzut dyskiem mężczyzn: Obuchowicz (Polska) 46,28, Kładek (CSR) 45,66.

100 m przez płotki: Jurca (Rumunia) 13,9, Klinka (CSR) 14,0.

1500 m: Baran (Polska) 4.00,8, Mellmich (CSR) 4.03,0.

Skok wzwyż mężczyzn: Klieman (CSR) 1,85, Sobota (Polska) 1,60.

Rzut oszczepem: Nikiciuk (Polska) 68,82, Sachomsky (CSR) 63,13.

Sztafeta 4×100 m mężczyzn: Polska 42,6, CSR 43,3, Rumunia 43,6.

Skok w dal mężczyzn: Ot (CSR) 6,90, Jurca (Rumunia) 6,84.

Sztafeta 4×100 m kobiet: Polska 48,4, Rumunia 49,0, CSR 50,2.

Wyniki po pierwszym dniu: **mężczyźni** — Polska — Rumunia 64:42, Polska — CSR 56:48, CSR — Rumunia 64:42.

W konkurencjach kobiecych prowadzi CSR z Polską 26:25, i z Rumunią 31:20.

Jerzy Hornung (19)

ASY wywiadu

— W takim razie goniometr musi posiadać jakąś wadę konstrukcyjną. Skąd pochodzi ta aparatura?

— Z firmy „Wolf-Radio", panie poruczniku.

— Donnerwetter, to niemożliwe. Firma ta produkuje doskonały sprzęt i, o ile wiem, nigdy nie zdarzyło się z jej aparatami nic podobnego. Musieliście się omylić.

Porucznik Moser był niezadowolony. Stracił niepotrzebnie masę cennego czasu i teraz przez nieuwagę obsługi musiał po raz wtóry powtórzyć całą operację.

Następnego dnia Moser wraz ze swoimi ludźmi ponownie znalazł się od rana na wyznaczonych miejscach. Otrzymane namiary potwierdziły uzyskane poprzednio wyniki pelengacji. Moser orientował się teraz, że coś istotnie nie było w porządku i rozkazał przeprowadzić namiar kontrolny na własną radiostację. Teraz dopiero mógł przekonać się na własne oczy, że żaden z goniometrów nie dawał dokładnych wskazań. We wszystkich trzech wypadkach błąd wahał się w granicach od 5° do 6°. Teraz wszystko stało się jasne.

— Mając takie goniometry, nigdy nie zlokalizowalibyśmy tajnej stacji — powiedział Moser i dodał odwracając się do obsługi trzeciego goniometru: — Mieliście rację, chłopcy, to jest sabotaż...

Porucznik Moser zwrócił się po pomoc do szefa Abwehry w Paryżu, pułkownika Rellinga, który urzędował w hotelu „Lutetia". Relling natychmiast skierował do Brukseli samochód, który przywiózł trzy nowe goniometry, wyprodukowane w innej firmie. Jednocześnie zawiadomił o sabotażu III Oddział Abwehry w Berlinie, który polecił przeprowadzić śledztwo w zakładach „Wolf-Radio" dla wykrycia sprawcy sabotażu.

2 grudnia 1941 roku oddziałek porucznika Mosera mógł na nowo rozpocząć swoją pracę. W ciągu kilku dni ludziom udało się zlokalizować dwie stacje nadawcze. Jedną z nich działała w dzielnicy Moulenbeck, druga w Etterbeck, w północnej części Brukseli.

Po uzyskaniu ścisłych namiarów porucznik Moser udał się natychmiast do szefa placówki Abwehry w Brukseli, majora Mayera, przedstawił mu wyniki swojej pracy i opowiedział o trudnościach, z jakimi spotkał się podczas pelengowania tych stacji.

Mayer przyjął go bardzo oschle.

— Nie interesują mnie pańskie trudności — rzekł do Mosera. — Pańską rzeczą jest zlokalizować te stacje w jak najkrótszym czasie, a moją wysłać ludzi, aby je zniszczyli. Czy może pan stwierdzić, która ze stacji jest PTX?

— Prawdopodobnie stacja działająca na Moulenbeck.

— Proszę to dokładnie ustalić. Mnie interesuje tylko PTX. Taki otrzymałem rozkaz. Pozostałą stację zlikwiduje pan sam lub przy pomocy SD.

Porucznik Moser nie znał zakulisowych rozgrywek między Abwehrą a SD i nie mógł wiedzieć, co kryje się za słowami Mayera. Abwehra zawarła wprawdzie porozumienie z Sicherheitsdienstem w sprawie likwidacji tajnych stacji nadawczych, lecz jednocześnie wszystkie zasługi pragnęła przypisać wyłącznie sobie, dyskredytując służbę bezpieczeństwa Heydricha w oczach Hitlera, który zaczął zarzucać Abwehrze, że nie potrafi pracować dość sprężyście i operatywnie. Dlatego też pułkownik Bentivegni wydał rozkaz wszystkim szefom placówek Abwehry, aby likwidując stacje nadawcze wywiadów obcych, przejmowali wszystkie dokumenty, jakie się tam mogły znajdować, nie pozwalając na zarekwirowanie ich przez SD.

W kilka dni po wizycie porucznika Mosera u majora Mayera trzy samochody wyładowane agentami Abwehry w cywilu i funkcjonariuszami SD zatrzymały się w trzech różnych punktach miasta, na placu Księżniczki Brabantu, przy kościele Jana Baptysty i na ulicy de Koehelbrig. Goniometrzyści przeprowadzili ostatnie pomiary kontrolne. Major Mayer wraz z Moserem i niewielką grupą żołnierzy udali się na poszukiwanie PTX. Namiar wskazywał na kwadrat zabudowań, obejmujący dużą ilość ogródków działkowych, za którymi ciągnęły się podmiejskie sady. Ustalono, że poszukiwana stacja powinna się była znajdować w drugiej willi, licząc od końca małego zaułka. Przed domem jakaś stara kobieta sprzątała śnieg.

— Do diabła, to tu — powiedział Mayer.

— I ja tak sądzę.

— W takim razie możemy zaczynać...

* * *

Noc tego dnia była wyjątkowo ciemna. Nad Brukselą wisiała gęsta mgła i mżył drobny lodowaty deszcz. Miasto wydawało się wymarłe. Nieliczni przechodnie nie zwracali zupełnie uwagi na ciężarówkę wojskową, która zatrzymała się u wylotu zaułka w dzielnicy Moulenbeck. Agenci Abwehry i żołnierze z pistoletami maszynowymi przygotowanymi do strzału szybko obstawili dom. W willi panowała cisza, tylko w oknie na drugim piętrze płonęło światło. Nadszedł Mayer z Moserem. Oficerowie trzymali odbezpieczone pistolety w dłoniach.

— Wyważać! — rozkazał Mayer do agentów stojących przy drzwiach. Jeden z nich odstąpił kilka kroków i przestrzelił zamek. Droga do willi stała otworem. Agenci z Moserem rozbiegli się po wnętrzu. Kilku z nich pobiegło krętymi schodami na górę.

Radiotelegrafista i szyfrantka zwijali właśnie aparaturę, gdy usłyszeli jakieś odgłosy w ogrodzie i przyciszone rozmowy.

— Zdaje się, że mają nas — powiedział spokojnie radiotelegrafista do młodej kobiety. — Rzuć do ognia wszystkie papiery. Szybciej! Ja ich przez chwilę zatrzymam. Podszedł do stołu i z szuflady wyciągnął dwa pistolety.

Na dworze rozległy się strzały.

— Strzelają do drzwi — rzekła dziewczyna, wrzucając do ognia płonącego na kominku kartki papieru zapisane drobnym pismem. Potem podeszła do aparatu i kilkoma uderzeniami żelaznej sztaby zamieniła go w kupę bezużytecznego szmelcu.

Kroki mężczyzn dudniły już po schodach.

(c. d. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nacz. 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 226-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-34. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30 czynne do 15.30, sobota do 13.30. Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch". Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

M-33 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.